Rok 1873. Kraków, wtorek 11 lutego Nr. 34.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insertów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 10 lutego.

Bawarja stała się ostatniemi czasy przedmiotem ciągłych narzekań ze strony prasy liberalno-narodowéj pruskiéj i w ogóle wszystkich unifikatorów niemieckich. W artykułach i korespondencjach dotyczących stanu rzeczy w Bawarji, czytamy ciągle o sprzyjaniu stronnictwu ultramontańskiemu, o partykularystycznych i anti-państwowych dążnościach rządu bawarskiego i t. d. Napomnienia i ostrzeżenia sypią się jak z rękawa, a nawet nie zbywało i na pogróżkach, że lekarz z północy gotów jak w r. 1866 ofiarować swe usługi dla wyleczenia z wiecznie trapiącéj Bawarję choroby ultramontanizmu. Zapewne nikt o tém nie wątpi, że lekarz ten chętnie pośpieszyłby na usługi, bo gwarancje dane Bawarji i innym państwom południowym, wydają się dziś zbyt szerokiemi i pozostawiają jeszcze zawiele swobody w ich polityce wewnętrznéj i zagranicznéj. W tém właśnie leży główna przyczyna narzekań i nieukontentowania. Bawarja w niczém nie zmieniła ani polityki wewnętrznéj, ani państwowéj, chociaż zaprzeczyć nie można, że ostatniemi czasy ultramontanizm stanął sam nierównie silniéj. Ludność katolicka Bawarji z coraz większą obawą spogląda na reformy kościelno-polityczne ministrów pruskich, które z łatwością mogą być przeniesione na całe Niemcy. Zmiana ta w usposobieniu Bawarji o tyle czuć się daje, że już w radzie państwowéj mężowie stanu bawarscy nie wystąpią z żadną inicjatywą.

Ministrowie bawarscy nie mogą przecież działać wbrew większości sejmowéj w obu izbach i usposobieniom kół dworskich.

Rola, jaką odegrała Bawarja w przeprowadzeniu prawa o nadużyciu ambony, okazała się zbyt trudną dla niéj, a w dalszéj konsekwencji podobna polityka w sprawach kościelnych mogłaby ją zaprowadzić zbyt daleko. Perjod tego liberalizmu na wzór pruski i w duchu pruskim był tak krótki, jak liberalizm Bawarji w r. 1847. Dzienniki liberalno-narodowe przypisują całą winę dzisiejszemu ministerstwu, które jakoby było zamało energiczném, a nawet zbyt powolném dla dążności ultramontańsko-partykularystycznych. Od ministerstwa żądają national-liberały stanowczego wystąpienia, poruszenia wszelkich środków, a w razie niepowodzenia, poświęcenia swych tek ministerjalnych. Gdyby nawet ministerjum zdołało wyjednać u króla rozwiązanie dzisiejszéj izby — co zresztą jest dosyć wątpliwém — to podług wszelkiego prawdopodobieństwa, nowe wybory niewiele zmieniłyby skład izby poselskiéj.

Przecież nie należy zapominać, że jestto taż sama izba, która głosowaniem w roku 1870 orzekła o zachowaniu się Bawarji w wojnie prusko-francuzkiéj, a następnie swém głosowaniem po bitwie sedanskiéj, po zawarciu traktatu wersalskiego i w wielu innych razach dowiodła, że daleką jest od dążności partykularystycznych lub ultramontańskich, o jakie ją posądzają organa liberalno-narodowe. Lecz tych dowodów sprzyjania jedności niemieckiéj jeszcze unifikatorom pruskim niedostatecznie; oni radziby całe Niemcy przerobić na wzór pruski i zniszczyć właściwości miejscowe pomniejszych państw niemieckich.

Właściwości te są rezultatem dziejów i niedadzą się tak łatwo zatrzéć, jak sobie wyobrażają centraliści berlińscy i ich adherenci w całych Niemczech. — Bawarja, wrzeszczą w niebogłosy centraliści berlińscy „et consortes“, — opiera się zaprowadzeniu trybunału dla całych Niemiec i przyjęciu wspólnego kodeksu cywilnego; Bawarja niechce się zrzec prawa utrzymywania poselstwa za granicą itd. Wszystko to jest solą w oku dla Prusaków, którzy nie mogą sobie wyobrazić, dla czego przeważna część ludu bawarskiego tak gorliwie trzyma się swych właściwości historycznych, drogiéj dla niego spuścizny po ojcach. Istotnie trudno od unifikatorów berlińskich żądać przyznania praw historycznych Bawarom, jeżeli oni z taką wściekłością rzucają się na odrębność narodowo-historyczną W. Ks. poznańskiego i starają się zatrzéć wszystkie jéj ślady. Kierunek ten nie jest narodowo-niemieckim i pierwéj czy późniéj musi koniecznie wywołać reakcję w lepszéj części narodu.

Tradycje przeszłości i charakter narodu niemieckiego, będą zapewne niemałą zaporą unifikacyjnych dążności Prus. Bawarja, która, jak sięga pamięć dziejów, żyła życiem samodzielném lub przynajmniéj dążyła do samodzielności, być może i dzsiaj stanie się ogniskiem opozycji przeciwko niebezpiecznym zachciankom unifikatorskim pruskich mężów stanu.

Przyczyn tego objawu szukać należy głębiéj w przeszłości i charakterze ludu bawarskiego, a nie w tym lub owym składzie ministerstwa lub izby deputowanych. Jeżeli mamy wierzyć niektórym dziennikom bawarskim, to nowe wybory właśnie wypadłyby bardzo korzystnie dla partykularyzmu i pociągnęłyby za sobą jeszcze większe rozdwojenie pomiędzy Bawarją i Pruso-Niemcami. Lecz rząd bawarski niechce rozpoczynać tak niebezpiecznéj gry i dla tego wstrzymuje się od rozwiązania izby.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 7 lutego.

K. Lwowski korespondent *Czasu* podając wiadomość o komisji ksiąg elementarnych, przez radę szkolną krajową wybranéj, wyraża obawy z powodu składu téj komisji, głównie zaś gniewa go wybór do niéj ks. Janoty. Nie podnosiłbym téj sprawy — jak w ogóle staram się unikać wszelkich spraw osobistych — gdyby nie powody, które wywołały w szan. korespondencie *Czasu* te obawy. Oto ks. Janota ma być m a t e r j a l i s t ą, a może to pozostać nie bez wpływu na kierunek czynności komisji, może szkodliwie wpłynąć na samą treść książek szkolnych. — Biedny *Czas*, w każdym, kto niekoniecznie przysięga na syllabus i na papieską nieomylność, kto śmie sprzeciwić się jezuickim u nas dążnościom, upatruje zaraz materjalistę, a ten sza... może antychrysta? Możemy go uspokoić: ks. Janota materjalistą nie jest, a choćby nim był, to zanadto jest rozumnym, ażeby chciał doktryny materjalistyczne rozszerzać za pomocą książek szkolnych, elementarnych — więc dla najmłodszego wieku przeznaczonych. A i komisja cała, gdyby taka dążność się objawiła, niezawodnie stanowczoby jéj położyła tamę. Płonne więc obawy szan. korespondenta, a takie podejrzywanie z góry, takie zasiewanie nieufności zanim jeszcze komisja dała znak życia, jest co najmniéj — przedwczesném.

Czynności komisji już rozpoczęte. Oczywiście, że najpierw wzięto się do najważniejszéj z książek dla szkół ludowych, t. j. do elementarza. Jeden z członków komisji już dawniéj obszerne przeprowadził studjum nad elementarzem — komisja zatem ma już przygotowany do swéj pracy materjał. Celem uzupełnienia bardzo skromnéj biblioteki rady szkolnéj udano się do tutejszych bibljotek publicznych i właścicieli zbiorów prywatnych o wypożyczenie wszelkich książek, z jakich komisja w pracach swych będzie mogła korzystać — i wszędzie spotkano zupełną pod tym względem gotowość. Szczególniéj zaś mogą się tu przydać zbiory tow. pedagogicznego, które między innemi posiada także elementarze w Ameryce używane, a przez tamtejszą emigrację polską nadesłane. Zwrócono także uwagę na obfity zbiór elementarzy całego świata, nagromadzony przez dr. Franciszka Nowakowskiego.

Rada ogólna galicyjskiego T o w a r z y s t w a g o s p o d a r c z e g o dzisiaj rozpoczęła swe czynności pod przewodnictwem najstarszego członka komitetu p. Henryka Strzeleckiego. Odczytanie sprawozdań zajęło prawie całe dzisiejsze posiedzenie. Ze sprawozdań tych okazuje się stan Towarzystwa pod wielu względami bardzo pomyślnym — przykro tylko uderza ta okoliczność, że jak komitet centralny Towarzystwa bardzo jest czynnym szczególniéj w kierunku korzystnego użycia rządowych subwencji na cele podniesienia gospodarstwa w kraju — tak z drugiéj znów strony oddziały Towarzystwa grzeszą bezczynnością i apatją nie do darowania. Ledwie kilka oddziałów wymienićby można, które prawdziwie są czynne — inne ani sprawozdań swych komitetowi centralnemu nie przesyłają, ani nie spłacają części obowiązkowéj do kasy centralnéj, ani w ogóle nie dają znaku życia. Smutny to objaw, a powtarza się on i w innych towarzystwach, szczególniéj tych, które się składają z filji, że prócz zarządu centralnego, złożonego z najgorliwszych ludzi — zresztą oddziały i członkowie do żadnych prawie obowiązków się nie poczuwają.

Wracając do samychże sprawozdań komitetu, podnieść należy reorganizacją szkoły dublańskiéj w tym kierunku, iż utworzono oddział przygotowawczy z jednorocznym kursem i dwuroczny oddział fachowy. Na drugi mogą być bez przejścia oddziału przygotowawczego przyjmowani uczniowie, którzy złożyli egzamin dojrzałości w szkole średniéj. Nową zupełnie w naszym kraju instytucją jest uskutecznione przez komitet mianowanie inżyniera kultury krajowéj, który ma według cen z góry przez komitet umówionych, przeprowadzać meljoracje, pomiary, w ogóle roboty inżynierskie przez gospodarzy wiejskich zażądane. Od robotników naszych zależy, czy i w jakim stopniu ta instytucja u nas się przyjmie. Usiłowania komitetu w kierunku podniesienia uprawy i wyprawy lnu, postępują z każdym rokiem dzięki szczególniéj dość obfitéj subwencji rządowéj i gorliwości referenta téj sprawy. Premiowanie wzorowych gospodarstw nie weszło jeszcze. Premiowanie odbywać się będzie kolejno, tak, iż w roku po kilkanaście powiatów przyjdzie do premiowania. Dzieli się ono na premjowanie całkowitych gospodarstw i poszczególnych gałęzi gospodarstw. Dla pierwszych, mianuje sędziów komitet centralny, dla drugich zaś oddziały. Zwrócić jednak musimy uwagę na niestosowność rozdzielenia premji między większe a mniejsze posiadłości. Dla pierwszych mają być dwie nagrody; jedna wartości 550 złr., druga wartości 270 złr.; dla mniejszych gospodarstw zaś trzy: po 200 złr., 150 złr. i 100 złr. Komitet mógł tu śmiało przyjąć zasadę, iż dla gospodarstw większych wystarczy jako nagroda medal złoty i srebrny, tu bowiem chodzi głównie o dowód uznania; dla gospodarstw mniejszych zaś, włościańskich, premjum pieniężne o wiele jest ważniejszą. Ztąd też można było na pierwszych znaczniejsze kwoty zaoszczędzić, i użyć takowych na liczniejsze rozdawanie premji gospodarstwom mniejszym.

Po odczytaniu sprawozdań, przystąpiono do wniosków komitetu. Wniosek o dalsze wydawanie *Rolnika* przyjęto jednogłośnie wraz z drugim, ażeby od członków, którzy do głównego towarzystwa należąc, płacą po 15 złr. rocznie, odciągać po 4 złr. na prenumeratę *Rolnika*. Drugi wniosek, ażeby subwencjonowane stacje buhajów pobierały jeszcze prócz subwencji pewną opłatę; po dłuższéj dyskusji odroczono do następnego posiedzenia. Dziś zebranie poufne, jutro o 10 rano, drugie posiedzenie walne.

Lwów 8 lutego.

(K.). W sprawozdaniu mojem z pierwszego zgromadzenia towarzystwa gospodarskiego, wspomniałem o nieczynności oddziałów towarzystwa, która w rażącéj jest sprzeczności z gorliwą pracą komitetu, zasilanego subwencjami ministerstwa rolnictwa. Ta nieczynność oddziałów spowodowała wnioski o zniesienie nowéj organizacji towarzystwa, a powrót do dawnéj, w któréj oddziałów nie było, a istniało tylko towarzystwo centralne. Myśl ta poruszona na wczorajszem zebraniu poufnem, była dziś także przedmiotem dyskusji na walnem zebraniu, dyskusji jak dotąd bezowocnej.

Czy powrót do dawnéj organizacji byłby korzystnym? czy przez zniesienie oddziałów a scentralizowanie towarzystwa ożywi się działanie organizmu, który dzisiaj dziwnie funkcjonuje i wbrew wszelkim prawidłom życia organicznego, bo głowa czynną jest, choć członki martwe, to kwestja, nad którą warto, żeby się głębiéj zastanowili zwolennicy reformy. Może mnie kto posądzi o doktryneryzm, gdy na pytanie to odpowiem najprzód ogólnikiem, że jak wszędzie tak i tutaj decentralizacja korzystniejszą jest od scentralizowania czynności. Zarzut ten jednak okaże się płonnym, gdy się przypatrzymy bliżéj celom i środkom działania towarzystwa. Celem jego jest podnoszenie rolnictwa w kraju, środkami: wzajemne pouczanie, zachęcanie, robienie doświadczeń co do możliwych ulepszeń w rolnictwie i wprowadzanie tych ulepszeń w życie, nakoniec reprezentacja interesów krajowego rolnictwa na zewnątrz, wobec władz publicznych rządowych i krajowych. Owóż pytam, czy dla tego rodzaju czynności centralizacja może być lepszą od decentralizacji? Weźmy np. kwestję podniesienia uprawy lnu. Jeżeli nie ma miejscowych organów rolniczych, któreby komitet główny zawsze dokładnie poinformowały, co i gdzie da się skutecznie w tym kierunku przeprowadzić, jakże łatwe ze strony tegoż komitetu pomyłki, jak rozwlekła nieraz pisanina, jak konieczném ustawiczne wysyłanie delegatów na miejsce, jak wreszcie naturalnem to, że komitet przeciążony będzie pracą, i w końcu ustać w niéj musi. Jednorazowym zjazdem towarzystwa centralnego z usunięciem zjazdów oddziałowych to się tylko osiągnie, że raz na rok członkowie sprawami towarzystwa się zainteresują, a sądząc, że w ten sposób spełnili swój obowiązek, usną na laurach, czekając przyszłego zjazdu. Przy organizacji oddziałowéj, j e ż e l i znajdzie się w każdym oddziale dwóch, trzech energicznych członków, j e ż e l i członkowie ci zechcą dla sprawy towarzystwa z całą gorliwością pracować, sama ambicja dokona reszty, a częstsze zjazdy muszą rozbudzić większe życie.

Powiedziałem, j e ż e l i się znajdą. I w tem też cały sekret wszelkiéj organizacji. Żeby najznakomitsze spisano statuta i regulamina, ostatecznie organizacja każda opiera się na ludziach, brak ludzi wszystko może zniweczyć, bo nie będzie w machinie życia. Opowiadają o jakimś angliku, który utworzył doskonały automat mechaniczny, a późniéj musiał przed nim uciekać, bo automat gonił za nim po całym świecie wołając: daj mi duszę. Owóż tak będzie z każdą organizacją towarzystwa, jeżeli członkowie nie będą się więcéj niż dotychczas poczuwali do swych obowiązków. I ta tylko zaszłaby różnica między centralizacyjnym a decentralizacyjnym ustrojem, że pierwszy zwala wszystko na barki samego tylko komitetu centralnego, podczas gdy przy drugim przynajmniéj kilka oddziałów pracuje i rusza się, i jest nadzieja, że z czasem swym przykładem pociągną inne oddziały za sobą. Jeżeli zaś słusznie uskarżamy się na nieczynność i apatję ze strony samychże członków, to jasną jest rzeczą, że tę apatję łatwiéj złamać i zwalczyć na miejscu, że przeciw niéj łatwiéj podziałają organa

TEATR.

(Racine: „Fedra“).

„Teatr winien być szkołą, w któréjby niemniéj pilnie uczono cnoty jak w szkołach filozofów“, — pisze Racine w przedmowie do swéj *Fedry*. I dodaje:

„Nie śmiem jeszcze twierdzić, że utwór ten jest w saméj rzeczy najlepszą z moich tragedyj.... zapewnić jednak mogę, że w żadnéj nie dałem cnocie tyle co w téj wyrazu“.

J. J. Rousseau zaś, pisze o tym utworze: „I czegóż poucza nas *Fedra*, jeźli nie tego, że człowiek nie jest wolnym w czynnościach swych i że niebo karze go za zbrodnie, które mu popełnić kazało?“...

W saméj rzeczy za zrządzeniemto cypryjskiéj bogini rozpłonęła kazirodną ku pasierbowi miłością, bohaterka rasynowskiéj tragedji, a miłość ta staje się jéj cierpieniem i katuszą i o śmierć ją przyprawia. „Nie całkiem jest winną, ale i niewinną nie jest“ — mówi o niéj Racine. Wstręt czuje Tezeusza małżonka do występnéj swéj miłości i całą siłą woli przewalczyćby ją chciała, umrzeć woli niż ją wyznać, a w końcu siłą okoliczności do wyznania zmuszona, mówi o niéj w sposób świadczący raczéj o szaleństwie za karę przez bogów zesłanem niż o własnowolnéj swych uczuć skłonności. A jednak ta miłość występna jest j é j miłością — to o n a kocha, ona sama — ona j e s t zatem występną.

Ta walka wewnętrzna a daremna, cnotliwéj zresztą i dbałéj o cześć własną kobiety z zbrodniczą chucią zrządzeniem bogów zażegniętą — oto temat godny zaiste wielkiego dramaturga.

Namiętności, które zgodnie z nowożytnemi pojęciami przypisalibyśmy wrodzonemu usposobieniu, fizycznemu ustrojowi lub duchowym skłonnościom, wychowaniu i wpływom zewnętrznym, — starożytni przypisywali wpływom niewidomych potęg, z któremi walka daremną dla człowieka.

Czyny — to skutki wewnętrznych pobudek. Gdzież tych pobudek przyczyna? W woli naszéj! Zkądże w tym człowieku wola taka a inna w tamtym?....... Mniejsza o to, czy w saméj naturze każdego z osobna człowieka szukać będziemy tych bodźców moralnych przyczyny, czy w nadprzyrodzonych wpływach i potęgach, — rzecz pozostanie jedna i ta sama: człowiek jest wolen winy, że jest takim jakim jest. Nie on jest twórcą natury własnéj, nie on wrodzone w sobie zaszczepił skłonności, nie on je rozwinął zewnętrznych wpływów potęgą. A jeźli uczucia nasze i myśli dobre i złe zaświatowa przemożna w nas budzi bogów władza — tośmy również wolni od win, nie własnéj natury wytworem wtedy jesteśmy, ale bogów igraszką.

Odwieczna sporna kwestja dwóch zasad znanych na polu filozoficzném pod nazwą determinizmu i indeterminizmu, którąśmy mimochodem poruszyli, nigdy w jaskrawszy sposób na rzecz determinizmu w nas przechylać się nie zdaje jak przy rozbiorze krytycznymi dramatycznych arcydzieł.

Nic bez przyczyny: ani przelotne nawet uczucie, którem serce zadrży, ani myśl, która w zwierciedle ducha przebłyśnie. — Gdzieby w utworze scenicznym działanie osób nie z ich charakterów jako konieczny tychże wynik płynęło, ale z nieprzewidzianych wolnéj woli oscyllacyj — tam niebyłoby dramatu — ani loiki działania. Krytyk w niezliczonych miejscach pisałby na marginesie takiego utworu ten wyraz: „niemotywowane“ — który mieści w sobie wyrok najsurowszy, — bo zaprzeczenie wszelkiéj dramatu wartości.

Czem motywowanie jest silniejsze, czem wyraźniéj ujawniona nieubłagana działania konieczność, tém żywiéj czujemy psychologiczną jego prawdę, tém potężniéj działa uczucie na rozwój własnego naszego charakteru.

Prawda owa dramatu jest oraz całą jego moralnością. Na cóż nam zaiste innych morałów poza jasnem ujrzeniem prawdy życia?

Czuł to każdy wielki dramatyk, czuł to także Racine, który w przedmiocie do swéj *Fedry*, osłaniając ją przeciw możliwym swych nieprzyjaciół oskarżeniom o niemoralność, zwraca czytelnika uwagę że „namiętności i żądze przesuwają się w tym obrazie przed jego oczyma, aby ujrzał do jakich strasznych prowadzą zawichrzeń; występek wiernemi odmalowany barwy, aby jasno ujrzeć mógł całą jego potworność i uczuł doń odrazę“.

W obec tych uwag dramatyka, wyżéj przytoczone zdanie genewskiego filozofa przestaje być zarzutem niemoralności. Występek wiedzie do cierpienia, zbrodniarz w własnéj zbrodni źródło kary znajduje; mniejsza o to, jaka tych zbrodniczych popędów geneza — w naturze własnéj lub w zawistnych bogów zrządzeniu.

Jakież to zbrodnicze uczucie włada losami Fredry? Miłość ku synowi męża Nie jest to owa miłość, która nieświadomie owłada niewinne serce, z życzliwéj przychylności i z coraz ściślejszych węzłów przyjaźni poczęta, ogrzewająca ducha szlachetną zrazu podnietą, dopóki uczucie płomieniem nie buchnie, aby za późno sumienie nasze przerazić niestłumionego już pożaru trwogą. Nie jest to także ta miłość sentymentalna, marząca, beznadziejna, która w wzajemnem nieziemskiem jakiemś rozpłynąć się pragnie uczuciu, w jakiemś sympatycznem duchów małżeństwie; co jeśli nie podzielana, w wiecznéj tajemnicy własnego rozkoszuje cierpienia; a jeśli wzajemna, długich dni potrzebuje, aby się zdobyć na wyznanie, przez długie dni upaja się urokiem kłamliwego ideału i mniemanéj swéj czystości, rosnąc beznadziejności swéj poczuciem, upadając z chwilą przełamania idealnych jéj szranków.

Obcą jest córce Hellady i ta chorobliwość sentymentalizmu i owe wygórowanéj między mężczyzną i kobietą nowożytne przyjaźni uczucie. Ona kocha jak kochać może czcicielka białoramiennéj bogini, wenus Afrodity. Jéj miłość -- to żądza, jéj miłość— nie w magnetycznem serca pociągu, nie w idealnych marzeń uroku, ale w zmysłach ma swój początek. Jéj miłość— to chuć.

Postać kobiety, w któréj zmysły nad wszystkiem szlachetnem górują, byłaby nam wstrętną, a osnowa tragedji, w któréj namiętność tak niska główną stanowi działania sprężynę, nie mogłaby być estetycznie piękną, gdyby prócz piekła dzikiéj pożądliwości piekło moralnéj walki i moralnéj katuszy nie wrzało w piersi nieszczęśliwéj kobiety.

Fedra— czem silnéj zbrodniczość miłości swéj czuje, tém silniéj kocha i tém więcéj cierpi. Cierpienie jéj moralne i własnéj winy bolesne poczucie obok wiary w ciężącą na niéj bogów prawicę — oto co postać Fedry tragiczną czyni i estetycznie piękną i ku sobie nas pociąga.

W kobiecie tak szczytnych ducha polotów, jaką nam przedstawia się Fedra, w małżonce boskiego Tezeusza, bohatera pełnego siły męzkiéj i zwieńczonego nad ludzkich czynów wawrzynem, w kobiecie, która śmierć nad czci swéj zniesławienie przenosi, dla któréj świętość domowych progów droższa nad życie,— czyż ta niepohamowana a najbardziéj zwierzęca ze wszystkich namiętność, górująca nad wszystkiem, nie musi wydawać się sprzecznością?— Byłaby nią zaiste, i to nie w naszem tylko poczuciu, zkarłowaciałych popędów plemienia, ale w oczach pełnéj pierwotnéj siły starożytności;— byłaby sprzecznością, i bohaterce ulegającéj w takiéj walce, nie dozwoliłaby utrzymać się na téj tragicznéj wysokości nastroju, którym tchnie utwór Rasyna jak i utwór pierwowzoru F e d r y: „Hippolit“ Eurypidesa... byłaby, powtarzamy, sprzecznością w charakterze Fedry namiętność tego rodzaju i z tak potworną pojawiająca się gwałtownością,— gdyby ją nam poeta przedstawił jako samorodnie w sercu Fedry wzrastające zielsko, a nie z bogów potężnych woli i ich pesiewu krzewiącą się jadowitéj woni roślinę...

W H i p o l i c i e Eurypidesa i w tragedji Rasyna Fedra ulega wyrokom wyższéj od siebie potęgi. Gdyby nie ten potężny motyw, charakter jéj przestałby być szczytnym, a skarlałby do codziennych postaci. Walka z przemożną bogów władzą, mimo upadku tragiczną ją czyni. Fedra tytanicznością walki olbrzymieje i na bohaterkę urasta.

Wybornie pojęła to pani Hoffmann i zgodnie z tém rozumieniem swéj roli, z szczególną a po mistrzowsku wykończoną ekspresją oddała te ustępy, w których najwybitniéj myśl ową wyraził poeta. W postawie, w grze twarzy, w jéj głosie czułeś niewidzialną moc bogini ciężącą nad jéj głową, czułeś z jaką ją przygniata siłą i jakie nakłada poddaństwo. Dreszcz cię przejmował, w pogańskich w téj chwili uwierzyć gotów byłeś bogów.

Najżywotniejszą tę stronę charakteru Fedry, w tekscie samym zbyt mało uwydatnioną, lepiéj od pani Hoffmann pojąć nie można. Afrodite grą artystki zaklęta zeszła na scenę jako działająca tragedji osoba, tak jak nią jest rzeczywiście w tragedji Eurypidesa, w tym pierwowzorze, któremu rasynowska F e d r a wszystkie swe piękności zawdzięcza.

Eurypides pierwszą z dwóch swoich tragedji na tym temacie osnutych, — „Zasłaniającego się Hipolita“ *(kalyptomenos)* odwzorować miał na „Fedrze“ S o f o k l e s a. Ta pierwsza Eurypidesa tragedja posłużyła za wzór „Fedrze“ Seneki. Drugi „Hipolit“ Eurypidesa *(stefaneforos)* stał się wzorem rasynowskiego utworu. Racine jednak, jak dokładne wykazały badania, skorzystał niemniéj i z Fedry Seneki a nawet z licznych swoich francuskich poprzedników z końca XVI. i połowy XVII. wieku, którzy tragedje na tymże osnuli temacie.

Współcześnie z Rasynem wreszcie napisał „Fedrę“ zachęcony przez tegoż nieprzyjaciół, mało dziś znany poeta, P r a d o n. Utwór ten tchnący miernością, w kilka dni po tragedji rasynowskiéj przedstawiony w teatrze, za staraniem nieprzyjaciół Rasyna świetne nad nią odniósł naówczas zwycięstwo. Potomność dopiero sprawiedliwy sąd wydała.

Dziś o Pradonie zapomniano od dawna, a przedstawienie Fedry Racina staje się w każdym teatrze europejskim dla miłośników sztuki zawsze uroczystem świętem, a dla artystów każdéj sceny zwycięzkie przewalczenie trudności w odegraniu téj tragedji prawdziwą próbą ogniową.

Aby podjąć się roli Fedry, potrzeba na to albo wielkiéj odwagi połączonéj z uprawnioną świadomością o potędze własnego talentu, albo téż zapamiętałości bez granic, która chyba tylko z najzupełniejszem niezrozumieniem rzeczy iść może w parze.

Pani Hoffmann obierając na swój benefis rolę Fedry, dowiodła że ma odwagę— niepospolitą odwagę. A wywiązaniem się z téj roli przekonała nas, że miała wszelkie prawo tak wielkiego podjąć się zadania.

Jeźli mówimy, że pani Hoffmann wyszła z téj roli z w y c i ę z k o— jest to największą pochwałą, na jaką możemy się zdobyć, największą, jaką złożyć można tak nawet znakomitéj artystce, jaką jest pani Hoffmann. W obec tego wyrazu uznania, każdy inny bladym się staje i bezbarwnym...

W ciągu przedstawienia siły artystki

miejscowe, a więc oddziały, aniżeli tak bardzo oddalone organa centralne.

Jedno jeszcze uwagę uczynić tu należy. Tak jak nasza autonomja administracyjna bardzo wiele ucierpiała na tem, iż potworzono nadzwyczaj małe powiaty, mające wskutek tego nieraz bardzo mało sił moralnych i materjalnych do dyspozycji, tak też i organizacja oddziałów towarzystwa niezawodnie o wiele byłaby lepszą, a czynność ich znacznie skuteczniejszą, gdyby bardziej niż dotąd korzystano z możności łączenia kilku powiatów politycznych w jeden oddział towarzystwa. Wtedy bowiem łatwiéj się znajdzie dostateczny zastęp ludzi gorliwych a uzdolnionych do pracy, aniżeli w drobnych oddziałach.

Z powodu trzydziestoletniéj rocznicy powstania swego, zamierza towarzystwo urządzić wielką wystawę rolniczą, połączoną ze zjazdem nietylko naszego towarzystwa ale i wielu innych, których reprezentanci będą zaproszeni. Myśl dobra, trzeba tylko wcześnie o wystawie pomyśleć, ażebyśmy mieli czem się pochwalić.

Powtarzanym ustawicznie pogłoskom, iż hr. Gołuchowski wywiera wpływ skuteczny na delegację, ażeby opór jéj zmiękczyć i skłonić ją do rokowań z rządem na podstawie bezpośrednich wyborów, trudno dać wiarę. Niepodobna przypuścić, ażeby delegacja nasza, mając w adresie sejmowym najjaśniejszą pod tym względem instrukcję, a wybornie poinformowana o opinji kraju, do ustępstw się skłaniała. Ani też godzi się mniemać, żeby użyto prawdziwie jezuickiego wybiegu, iż uchwaliwszy nie rokować z **ministerstwem** na téj podstawie, może jednak delegacja nie łamiąc własnéj uchwały, rokować z **namiestnikiem**. Wie ona bowiem dobrze, iż póki jest namiestnikiem, hr. Gołuchowski reprezentuje i reprezentować musi **rząd**, któremu służy, że zatem wszelkie z nim rokowania są rokowaniami z rządem, z ministerstwem, zamierzającem złamać ustawą zagwarantowane prawa sejmu.

Wiedeń. Losy reformy wyborczéj zaczynają się ważyć niepomyślnie dla centralistów. Wnosić to można z tonu cierpkiego dzienników centralistycznych. Oto co pisze *Neue fr. Presse:*

„Charakterystyczném jest, że w téj stałej rubryce, jaką jest reforma wyborcza, widzimy się zmuszeni ciągle jeszcze zaczynać od Polaków. — Zamiast, jak zapewniali urzędowi korespondenci, ujrzenia w tych dniach ustawy wyborczéj na stole obu izb parlamentu, opatrzonéj zezwoleniem cesarskiém, widzimy się zmuszeni ciągle jeszcze poświęcać naszą uwagę posiedzeniom klubowym „sejmu polskiego „w hotelu *Zum wilden Mann.*“ Nie znamy uchwał piątkowego posiedzenia posłów galicyjskich; krążą tylko pogłoski, iż hr. Gołuchowskiemu nie udało się przedstawieniem materjalnych korzyści dla Galicji zmienić w czémkolwiek nieprzyjaznego usposobienia klubu wobec reformy wyborczéj. Nic jednak nie uchwalono prócz tego, iż w środku przyszłego tygodnia zbierze się klub dla powzięcia ostatecznéj uchwały. To tylko jest pewném, że nawet podczas posiedzeń wydziałów, Polacy zbyt często się kupią i że wejście Smolki na wczorajsze posiedzenie wydziału skarbowego dało hasło do posiedzenia klubu w miniaturze.

Te obrady klubowe polskie mogą się ciągnąć do nieskończoności i nam byłyby one obojętne, gdyby ministerstwo terminu wniesienia reformy wyborczéj nie wiązało z ostateczném postanowieniem Polaków.

Nizki ton dzisiejszych dzienników prowincjonalnych urzędowych co do terminu wniesienia reformy wyborczéj nie pozwala zmienić powyższego mniemania.“

„Również powtórne otwarcie konferencji nad okręgami wyborczemi z delegatami górnéj Austrji nie wskazuje wcale przyspieszenia akcji. Powodem powtórnéj konferencji jest, iż rząd postanowił powiększyć liczbę delegatów wiejskich z górnéj Austrji z 6 na 7.“

„W takiém położeniu rzeczy ministerstwo nie może się dziwić, jeżeli jakiś korespondent do berlińskiéj *National Ztg* kolportuje już pogłoski o rozdwojeniu w łonie ministerstwa i zapowiada wkrótce ministerstwo Taaffe-Lasser, itd.“

Tagblatt podaje następujące szczegóły posiedzenia klubu polskiego, jak powiada, z pewnego źródła:

„Posiedzenie było nadzwyczaj spokojne. W obradach wziął udział hr. Gołuchowski. W mowie swéj uważanéj za arcydzieło oświadczył on, że powołany został na rozkaz cesarza i że uważa się za uprawnionego znać dobrze intencje tak korony w sprawie reformy wyborczéj, jak i ministerstwa, które posiada zupełne zaufanie cesarza.

Intencje zaś te, są tego rodzaju, iż gdyby nawet reforma wyborcza spotkała jak najsilniejszy opór w delegacji polskiéj, to wprowadzenie wyborów bezpośrednich w Galicji jest nieuniknione. W tem położeniu uważa on za stosowne, ażeby klub polski zastanowił się, czy nie należy mu „odwołać“ uchwałę swoją z grudnia r. z., iż delegacja wystąpi z rady państwa, skoro tylko ministerstwo wniesie ustawę reformy wyborczéj. Jak dziś rzeczy stoją, klub nie ma powodu do nieufności względem rządu i okoliczności nakazują posłom wyciągnąć tylko możebne korzyści z położenia, którego zmienić nie mogą. Wreszcie oświadczył namiestnik, że jeźli klub polski zechce wejść jeszcze w układy z rządem, to on się ofiaruje za pośrednika, żądał wybrania komisji do takich układów. Wniosek ten nie otrzymał większości, pozwolono tylko samemu Gołuchowskiemu wybrać sobie mężów zaufania do prowadzenia takich negocjacji. Możemy także, kończy *Tagblatt* zapewnić, że dr. Zyblikiewicz należy do najumiarkowańszego stronnictwa w klubie i zapewne należeć będzie do tych mężów, z którymi hr. Gołuchowski negocjować zamierza“.

Dziennik Polski zamieścił następujący telegram z Wiednia:

Wiedeń 8 lutego zrana. Koło polskie odrzuciło wczoraj propozycje hr. Gołuchowskiego. Hr. Gołuchowski udaje się dziś do cesarza dla utwierdzenia go przeciw reformie wyborczéj. Centraliści zagrożeni, wytężają wszystkie siły.

(Telegram ten pochodzi ze źródła bardzo dobrze poinformowanego. *Red. D. P.*).

Francja.

Paryż 4 lutego.

(*N. N.*) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji trzydziestu pod prezydencją pana de Larcy. Pan Thiers i minister sprawiedliwości p. Dufaure byli obecni na zebraniu.

Wszyscy przewidują, że to posiedzenie było jednem z ostatnich, na którem zajmowano się kwestjami konstytucyjnemi. Pan Thiers oświadczył, że przyszedł na zebranie z najlepszą chęcią zgody. Przyznając zgromadzeniu charakter konstytuanty, oświadczył, że zgodzi się na wszystko w projekcie komisji, co jest zgodném z jego przekonaniem i sumieniem. Najważniejszym punktem jest forma, jaką rząd ma przyjąć, i stworzenie drugiéj izby. Projekt komisji przedewszystkiém tą kwestją powinien był się zająć, a nie atrybucjami prezydenta rzeczypospolitéj. I dlatego żąda on, żeby projekt komisji nie tylko położył zasadę drugiéj izby, lecz żeby stanowczo coś zdecydował. Co zaś do zabierania głosu przez prezydenta rzeczypospolitéj w zgromadzeniu narodowém, to p. Thiers proponuje zmienić artykuł 3 projektu w taki sposób, aby prezydent rzpltéj zabierał głos każdy razem, gdy interpelacje lub wnoszone petycje dotyczyć będą kierunku rządu, za który prezydent jest odpowiedzialnym.

Przemówienie swoje p. Thiers zakończył, zachęcając do porozumienia się. Po mowie p. Thiersa posiedzenie zostało zamkniętém bez dyskusji. Nowe zebranie ma się odbyć jutro.

Jako skutek dyskusji w przedmiocie kontraktów zawartych w Lyonie o dostawę liweranków wojskowych, *Union republicaine* wysłała adres do Garybaldego i powinszowania dziękczynne deputowanym pp. Challemel-Lacour, Ferrouillat i Ordinaire, którzy występowali w obronie instytucyj stworzonych rewolucją d. 4go września i ludzi stojących na ich czele.

Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia było dosyć burzliwém, gdyż raz jeszcze wszczęto kwestję kontraktów.

Pan Lasserve oświadczył, że lepiéj jest być przyjacielem Garibaldego, niż jenerała Bazaine.

Pan Georges powiedział, że partja republikańska nigdy jeszcze nie zdradziła sprawy narodowéj i że on republikanin zawsze będzie bronił trójkolorowego sztandaru przeciw sztandarowi czerwonemu lub białemu.

Okropne krzyki i przerywania były odpowiedzią prawicy. Pan Baragnon najwięcéj się odznaczył. Pan Grevy po kilkakroć wzywał do porządku.

Korespondent wersalski do *Czasu*, pisząc o raporcie pana de Ségur w przedmiocie kontraktów i umów wojskowych zawartych w Lyonie podczas ostatniéj wojny, wspomina o Malickim dowódzcy **mścicieli**, który przed bitwą zemknął do Szwajcarji, unosząc z sobą kilkadziesiąt tysięcy franków — i kończy uwagą: „żeśmy sromotne odebrali ciosy, i dziw, że dzisiaj tak już trudno nawiązać dawną sympatję w narodzie francuzkim.“ (*Czas* z 29 stycznia.)

Dlaczego korespondent *Czasu* zapomniał dodać, że ów dowódzca mścicieli był Moskalem, że się nie nazywał ani Malicki, ani Iliński, jak korespondent *Czasu* donosi, lecz **Ilińskoj**, wypędzony ze szkół kijowskich za kradzież i skazany za złodziejstwo przez sądy moskiewskie; raport pana de Ségur o tém wspomina; dziennik więc polski powinienby więcéj dbać o interesa i honor narodowy. Co zaś do „dyktatorów w Tours — jak pisze *Czas* — którzy Ilinskomu dali stopień szefa bataljonu i 300 tysięcy fr. na sformowanie oddziału, to jest rzeczą bardzo naturalną, jeśli, jak należy się domyślać, **Ilińskoj**, ajent policyjny moskiewski, przybył do Francji w celu skompromitowania imienia polskiego, a z papierami dowodzącemi, iż jest Malickim i wojskowym. W czasie haniebnéj ucieczki Ilińskawo, imie polskie miało rozgłos we Francji, polskie oddziały biły się z Niemcami w Paryżu, a na prowincji Polacy we wszystkich oddziałach zdobywali sobie sławę i szacunek Francuzów. Obrona miast Chateaudun przez Lipowskiego jest dziś legendą we Francji, więc dla tego Polacy znajdowali poparcie w członkach rządu narodowego i dla tego oszust **Ilińskoj** podszył się pod imie polskie **Malickiego**. (Zobaczyć protestację Polaków, umieszczoną w *Salut Public* z 25go stycznia 1871 r.)

Co zaś do utraconéj sympatji francuzkiéj, to zapewne korespondent *Czasu* zmieni w tym względzie swoje zapatrywania, jeśli pisując do *Czasu* swe listy z Wersalu, był na owém posiedzeniu zgromadzenia, na którem p. Ordinaire, deputowany lyoński, pośród hucznych oklasków wspomniał o dzielnym i nieodżałowanym naszym jenerale Bosaku Hauke.

Lecz zapewne korespondent *Czasu* o tém zapomni, woląc kiedy niekiedy wspomnieć coś brudnego.... „comme si l'on voulait donner l'occasion de se mepriser“, jak powiedział w zgromadzeniu p. Challemel-Lacour w obronie legionów lyońskich.

Przypisują p. L. Wołowskiemu, deputowanemu do zgromadzenia, projekt niezmiernéj doniosłości. Zawarcia traktatu pocztowego **powszechnego**.

System p. Wołowskiego na tém zależy, aby koszta opłaty pocztowéj szły na korzyść kraju, z którego listy byłyby wysyłane. Naturalnie, ze kompensacja wprowadziłaby się przez wielką ilość korespondencyj, wysłanych ze wszystkich zakątków świata.

Jakkolwiek podobna teorja może spotkać liczne zarzuty, jednak myśl p. Wołowskiego może być opracowaną i praktyczną; idzie tylko o porozumienie się z innemi krajami i właśnie w tym celu szanowny p. Wołowski uda się w krótkim czasie do Wiednia.

Na posiedzeniu nadzwyczajném rady miejskiéj paryzkiéj odczytanym był list p. Bonvalet członka rady, który zniewolonym jest wystąpić z rady miejskiéj, gdyż, jak to donosiłem w jednym z poprzednich listów, p. Bonvalet otrzymał koncesję na restauracje i kawiarnie w obrębie wystawy powszechnéj wiedeńskiéj.

Pod prezydencją p. Roulanda odbyło się temi dniami posiedzenie akcjonarjuszów banku francuzkiego i jest to wypadkiem nietylko finansowym, ale nawet można powiedzieć politycznym. Operacje banku — jak mówi sprawozdanie za r. 1872 — przenoszą 15 miljardów 600 miljonów, czyli o **pięć** miljardów więcéj niż w r. 1871.

Zdaje się rzeczą pewną, że piąty miljard kontrybucji wojennéj będzie wypłaconym Niemcom w krótkim czasie po spłacie czwartego miljarda. Przynajmniéj widzimy, że rząd dokłada do tego wszelkich starań, a nawet niektóre dzienniki utrzymują, że z końcem października kontrybucja wojenna będzie już wypłaconą i że w taki sposób Niemcy, paszeni na mięsie i winie francuzkiém, powrócą do swego piwa i kartofli.

Wiadomości z literatury i sztuki.

W Warszawie wyszło, jako dodatek do czasopisma *Przyroda* i *Przemysł*, dzieło p. t. „Mikołaj Kopernik i jego układ świata, przez J. Kowalczyka.“ Dzieło to składa się z 3-ch części. Pierwsza zawiera: „Życiorys Kopernika,“ druga: streszczenie dzieła, „O obrotach ciał niebieskich,“ trzecia: „Stanowisko Kopernika w nauce astronomji.“ Na początku dołączony jest fotodruk wyobrażający Kopernika.

Wykład jasny, piękny i przystępny zaleca to pożądane dzieło, zwłaszcza w 400-setną rocznicę urodzin wielkiego astronoma. Z tego powodu spodziewamy się, że w jaknajszerszych kołach znajdzie rozpowszechnienie.

Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) pisze, jak się dowiaduje *Dzien. Pozn.*, dzieło p. t. „Sprawa Polski w obec zadań ludzkościowych.“

Gromada, pismo ludowe, nr. 2 zawiera: Co się dzieje w świecie? — Kusiciele, zdarzenie prawdziwe, opowiadał Ta. Cza. (dok.). — O dręczeniu zwierząt (c. d.). — Gospodarstwo. Rozmaitości.

Przyroda i przemysł, nr. 5 zawiera: Cel i środki myśli naukowéj. — Korale (dok.). — O zastosowaniu pary wodnéj do gaszenia pożarów. — Przegląd piśmiennictwa zagranicznego (c. d.). — Zjawisko powietrzne. — Kronika naukowa. — Kronika przemysłowa. — Bibljografja.

Szkoła, nr. 6 zawiera: Wychowanie u Rzymian za czasów cesarstwa z naszém porównane, p. Stanisława Sobieskiego. — Geografja matematyczna w szkole ludowéj, napisał Konstanty Steczkowski. — Sprawy domowe. — Rozmaitości. — Bibljografja.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od jednego z obywateli krakowskich odbieramy następujące zażalenie:

„W benefisowych afiszach Hoffmanowéj było napisane, że biletów po cenie zwyczajnéj dostać można w piątek i w sobotę w kasie teatralnéj. W oznaczoną godzinę posłałem po bilety, lecz odpowiedziano w kasie, że krzesłowy zamiast 1 zła. 5 c., kosztuje 2 zła.

Nie mogąc sobie wytłumaczyć takiego postępowania, nazywam go nadużyciem; a dowiedziawszy się od wielu osób że i ich spotkały podobne niespodzianki, podaję to do wiadomości publicznéj, sądząc, że władza właściwa położy nadal tamę tym nadużyciom.

Dr. *J. W.*

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — W miesiącu styczniu 1873 r. organa krakowskiéj dyrekcji policji aresztowały 580 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 168, a mianowicie: za dzieciobójstwo 1, za wydanie monety podrobionéj 3, za gwałt publiczny 1, za kradzież 116, za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 7, za obrazę straży 9, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 3, za szkodliwe uszkodzenie cudzéj własności [illegible]. Oddano magistratowi m. Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 174. W szpitalu umieszczono nierządnic 11. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. p. 247. — Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 78 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 14, za przewinienia w służbie 31, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną jazdę 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 8, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 10.

Mianowania. — Cesarz austrjacki mianował następujących jednorocznych ochotników, którzy służyli w r. 1871/2 w garnizonie Krakowa, oficerami rezerwy:

Ludomił German, doktorand filozofji, przy pułku królewicza pruskiego nr 20;

Jan Michejda i Eljasz Goldhamer, słuchacze praw, przy pułku Rupprecht nr 40;

Władysław Szramm urzędnik kolejowy, Feliks Zaremba i Wojciech Waligórski technicy, Józef Erbes słuchacz praw, Juljusz hr. Dębicki właściciel dóbr, przy pułku bar. Baltin nr 13;

Jacek Kieszkowski właść. dóbr, przy pułku arcyksięcia Zygmunta nr 45;

Adolf Siegler v. Eberswald akademik handl., przy pułku bar. Gorizzutti nr 56;

Józef Borejko prawnik, przy pułku bar. Jabłońskiego nr 30;

Stanisław Filipowicz. Władysław Krupiński, Władysław Krasicki słuchacze praw, przy pułku bar. Handl nr 10;

Jerzy Harwot, Józef Winkowski, Jan Molin słuchacze filozofji, Stanisław Ruczka słuchacz praw, przy pułku Ferdynanda Franciszka w. ks. Meklemburg Schwerin nr 57;

Klemens Polman Daniłłowicz przy pułku bar. Mertens nr 9.

Sprawa ważna i godna poparcia. — *Dz. Polski* pisze: „Myśl, żeby wszyscy urzędnicy państwowi w Galicji usunęli się od wiedeńskiego *Beamtenvereinu* i założyli własne stowarzyszenie oparte na wzajemności, znalazła odgłos i jest nadzieja, że przez ludzi dobréj woli przeprowadzoną będzie w praktyce. Oto adwokat we Lwowie, dr. Juljusz Popiel, wniósł do wydziału lwowskiego tow. prawniczego projekt, ażeby towarzystwo to obmyślało utworzenie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie prawników. Wydział towarzystwa prawniczego przedstawi projekt powyższy walnemu zgromadzeniu i nie należy wątpić, że to zgromadzenie nie tylko zaakceptuje projekt p. Popiela, ale nadto rozszerzy go o tyle, że dozwoli przystępować do tow. wzajemnych ubezpieczeń, prócz prawnikom, wszystkim urzędnikom państwowym i władz autonomicznych, przyczem nie przepomni zapewne także o założeniu kasy zaliczkowéj.

Stypendjum. — W celu nadania stypendjum z fundacji ks. Medarda Jelity Neronowicza, opróżnionego z początkiem roku szkolnego 1872/3 rozpisuje namiestnictwo konkurs do końca lutego b. r. Rzeczone stypendjum wynosi obecnie 60 zła. rocznie, i może być podwyższone w miarę powiększenia dochodów funduszu stypendyjnego. To stypendjum przeznaczone jest wyłącznie dla ubogiego ucznia pochodzenia z miasta Nowego Sącza. Podania ubiegających się o to stypendjum zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, tudzież świadectwami szkolnemi z ostatnich dwóch półroczy, należy wnieść na ręce przełożonych dyrekcyj szkolnych do c. k. namiestnictwa przed upływem terminu konkursowego.

Pożar oranżerji. — *Dz. Polski* donosi, że w nocy z dnia 5 na 6 b. m., spłonęła w Suchéj, w dobrach hr. Aleks. Branickiego, oranżerja, jedna z najdawniejszych i najbogatszych w całéj Polsce. Jan Kuropatnicki w swéj jeografji czyni o niéj wzmiankę, pisząc, że zaopatruje Kraków w pomarańcze i cytryny. Prócz krzewów i kwiatów, spłonęło kilkaset stuletnich drzew cytrynowych i pomarańczowych, z jakiemi się tylko we Włoszech spotkać można. Szkodę obliczają na 50,000 zła.

Szkoła zecerek. — W Wiedniu otwarto od Nowego Roku szkołę zecerek, obliczoną na 100 uczennic. Na każde 20 uczennic ustanowiono jednego instruktora.

† We środę umarł w Paryżu książę San Ricardo, syn Don Franciszka księcia kadyskiego z jego drugiego małżeństwa morganatycznego z Teresą Arredondo, a zatem przyrodni brat byłego króla Franciszka, męża królowéj Izabelli hiszpańskiéj. Liczył lat 21. Królowa Izabela dała mu tytuł granda I klasy.

Na obchód 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika wydelegował uniwersytet warszawski do Torunia p. Andrzejewskiego, profesora matematyki.

Warszawska straż pożarna, któréj dzielność tylekrotnie już była doświadczoną, kosztuje miasto Warszawę, jak donosi *Gaz. Pol.*, przeszło 130,000 rubli rocznie.

W obronie polskości Kopernika. — W Rydze wydał p. Dubicki po moskiewsku broszurę p. t.: „O Koperniku jako Słowianinie.“ W broszurze téj na zasadzie dokumentów i prac naukowych, w przedmiocie tym ogłoszonych, p. Dubicki oświadcza, że Kopernik bezspornie należy do polskiéj narodowości, i że Niemcy najniesłuszniéj przywłaszczyć go sobie usiłują. Uważa wreszcie za stosowne, aby wszyscy Słowianie przez delegatów swych zebrali się w w dniu 19 b. m. w Toruniu dla uczczenia nieśmiertelnego Polaka-Słowianina.

Znakomity szachista. — Rosenthal, emigrant z r. 1863 r., żyd polski, najbieglejszy gracz w szachy, pamiętny, „że nie przepisy stanowią zwycięztwo, lecz wodze,“ trjumfator na turnieju w Baden w r. 1870, w Londynie w r. 1872, przed kilkoma dniami nowe zebrał laury grając naraz z 28 mistrzami téj gry rozmaitych narodów (z wyjątkiem niezaproszonych Niemców). Walka trwała bez przerwy od godziny $8^1/_2$ wieczorem do $2^1/_2$ rano; wolno mu było jedną tylko minutę zatrzymać się nad każdém posunięciem. Obliczono, że w przeciągu 6 godzin uczynił 1100 poruszeń, wygrał 24 partyj; przegrał dwie przeciw księciu Mingrelji i baronowi André.

Nowy gatunek świec. — Na wystawie w Dublinie szczególną uwagę zwróciły, jak *Chemical News* donosi, świece ozokiertowe, parafinowe, wystawione przez firmę londyńską Filda. Ozokieryt, inaczéj wosk ziemny, znaleziony był pierwotnie w okolicach Stanika w Mołdawji, w tak zwanym piaskowcu wiedeńskim, w blizkości pokładów węgla kamiennego, oraz soli; następnie znajdywano go w Karpatach, zkąd go też pomieniona firma otrzymywała. Świece te, obok zalecającéj się powierzchowności, przewyższyły o wiele co do mocy światła świece woskowe, stearynowe i dawne parafinowe.

Prezydent Stanów Zjednoczonych bierze pensji 25,000 dollarów, czyli około 32,000 rubli rocznie, teraz zamierzają tę pensję podnieść do 50,000 doll. Dzienniki amerykańskie podają następujące szczegóły o majątkach, zostawionych przez rozmaitych prezydentów.

Washington zostawił posiadłość ziemską wartości 300,000 dollarów (dollar równa się 1 rs. 35 kop.) Adams zostawił bardzo skromny majateczek, i uniknął bankructwa tylko tém, że kongres kupił jego bibljotekę i zapłacił za nią 20,000 dol., więcéj niż była warta. Madison przez oszczędność doszedł do przyzwoitego mienia, kongres kupił od wdowy jego rękopisma, i zapłacił 30,000 dolar. James Monroe, szósty prezydent, umarł tak biedny, że został pochowany kosztem swych krewnych. John Quinet Adams zostawił ledwo 50,000 dol. jako owoc niezmiernéj pracowitości, oszczędności i odziedziczonego małego spadku. Andrzéj Johnson zostawił bogatą własność ziemską w Tennesee. Van Buren umarł bogaty, majątek jego

---

zdawały się wzrastać, talent jéj potężniał z każdą niemal sceną. Brakiem stopniowania w grze od słabszych do coraz silniejszych efektów, wyczerpaniem wszelkich sił i środków w pierwszych zaraz scenach, grzeszą zwykle niedoświadczone w klasycznéj tragedji artystki. Zarzutu tego niepodobna uczynić pani Hoffmann. Rzeklibyśmy nieledwie, iż w pierwszych aktach zbyt siły swoje zaoszczędzać nam się zdawała, co przy pierwszem w téj roli wystąpieniu zupełnie wydałoby się nam uprawnionem.

Uznają krytycy, że w charakterze Fedry Rasyna więcéj prawdziwéj kobiecości, niż w Fedrze Eurypidesa. Pochwała ta niewątpliwie słuszną, lecz to delikatniejsze cieniowanie właściwości kobiecego uczucia, ujmuje z natury rzeczy charakterowi Fedry ową tytaniczność w walce z bogów wyrokiem i z własnego serca przepotężnym szałem. Ta niekobieca potęga charakteru, ta pełnia sił, jaką tchnie eurypidowa Fedra w każdem słowie i w akcji saméj tragedji, rażącem wydawać się mogła francuskiemu poecie w wieku Ludwika XIV. Złagodził zatem ten charakter kosztem jego wielkości, czyniąc go bardziéj chwiejnym, miękkim, kobiecym. Wdzięku to nadaje pojedyńczym scenom, ale tragiczne całości wrażenie znacznie osłabia.

Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy zarzucali znakomitéj artystce naszéj, że tak pojęła Fedrę, jak ją mieć chciał Rasyn, bo wszakże francuzkiego a nie greckiego tragika utwór przedstawiano na scenie. Zdaje nam się jednak, iż mniéj staranności w cieniowaniu delikatnych uczuć, a zbliżenie się plastycznością gry i deklamacji do eurypidowéj Fedry (o ile tekst Rasyna na to dozwala), nietylko podniosłoby przejmujące wrażenie całości, ale byłoby nawet polem, na którém talent pani Hoffmann najpotężniéj mógłby się nam objawić.

Sceny, w których gwałtowniejszym prądem uczuć porwana, tęczowemi odcieniami głosu kolorowała przecudowną napływających myśli kaskadę, były najświetniejszemi chwilami w grze pani Hoffmann.

Przy pojawieniu się benefi-jantki na scenie i po każdym akcie oklaskom nie było końca, scenę formalnie zarzucono bukietami, a wielbiciele jéj talentu wraz z powinszowaniem złożyli jéj w hołdzie kosztowny upominek. Dzień ten był dniem tryumfu dla p. Hoffmann.

Lecz był nim nie dla niéj saméj tylko. Przedstawienie to było również świetnym tryumfem dla dyrekcji. Arcydzieło Rasyna na żadnéj dotąd scenie polskiéj z równem powodzeniem odegraném nie było. Dzień ten zatem zapisany będzie na zawsze w annałach sceny narodowéj Piękną w nich kartę zdobyła sobie dyrekcja.

Chwalimy — nie pół gębkiem. Nie idzie za tem, abyśmy twierdzili, że przedstawienie sobotne i gra artystów naszych nieprześcignionego już dosięgły szczytu sztuki dramatycznéj. Przedstawienie jako całość powiodło się jak na siły i środki któremi dyrekcja tutejszéj sceny i w ogóle scena polska dysponować może, zdumiewająco dobrze. Na większéj nawet scenie publiczność przywykła do podziwiania europejskiéj sławy artystów, przedstawienie takie jak sobotne przyjęłaby z zadowoleniem. Z błędów i niedokładności (które łatwo było dostrzedz każdemu, ktokolwiek miał sposobność bywać na przedstawieniach sztuk klasycznych zagranicą) nie moglibyśmy nic takiego przytoczyć, coby zepsuło całość wrażenia, coby niweczyło artystyczną harmonję, coby rozwiewało nastrój ducha, w jaki nas grą swą wprawiła p. Hoffmann, coby z wyżyn sztuki na poziom ściągało widzów i słuchaczy. Nie było tego, a jednak nie moglibyśmy powiedzieć, aby przedstawienie to było doskonałością, przeciw któréj zarzuty zła tylko natchnąć mogłaby wiara... Nie pokusimy się o nakreślenie paraleli między grą naszych artystów a grą tych artystów większych scen europejskich, dla których występowanie w rolach klasycznych i chodzenie na koturnach, codzienném jest zadaniem, i że tak powiemy, chlebem powszednim. Jestto właściwością ról klasycznych, że ich *improwizować* nie można; akcent i ton każdego słowa, wymiar siły głosu i potoczystości deklamacji w każdym ustępie, krok każdy, ruch ręki, postawa, spojrzenie — wszystko to winno być obmyślane i wystudjowane.

Nie ma w naszém twierdzeniu przesady. Dla poparcia naszego zdania moglibyśmy się powołać na biografje znakomitych artystów. Kilka miesięcy pracy **wyłącznie** jednéj takiéj roli poświęconych, to najznakomitszemu artyście zaledwie wystarczy, aby ją należycie przestudjować, a wystarczy wtedy tylko, jeźli praca prowadzona umiejętnie, łączy się z niepospolitém w tych rolach doświadczeniem scenicznem, z nawyknieniem do koturnu, stroju i ruchów klasycznych. Odrębnych wcale zdolności i usposobienia do ról klasycznych potrzeba, na których nawet nieśmiertelnéj sławy artystom częstokroć zbywa. Ale i zdolność tu sama nie wystarcza, potrzeba odpowiednich jeszcze fizycznych warunków postawy i głosu, innych wcale niż te, które wystarczyć mogą do szekspirowskich tragedji lub nowożytnego dramatu...

Wszystkie te warunki w jednéj złączone osobie należą do rzadkości. Pisząc więc o przedstawieniu Fedry na scenie krakowskiéj, obliczyć się musimy z wszelkiemi trudnościami, z któremi walczyć wypadło dyrekcji i artystom. Ani całości przedstawienia, ani gry poszczególnych artystów mierzyć tedy nie możemy tą miarą, jaką do naszych scenicznych stosować warunków byłoby śmiesznością.

Mówimy tedy prawdę nieokraszoną pochlebną dla artystów pobłażliwością, do jakiéj skłonnemi mogłoby nas uczynić zamiłowanie narodowéj sceny, mówimy nagą i bezwzględną prawdę, jeźli zamykając uszy na entuzjastyczne okrzyki uwielbienia ze strony publiczności, na skąpéj tylko ograniczymy się pochwale: „że dotąd żadna scena polska równie udaném przedstawieniem rasynowskiego arcydzieła poszczycić się nie może; że podjęcie tak trudnego zadania nie było ze strony naszych artystów przecenianiem sił własnych; że wreszcie na niejednéj zagranicznéj większéj nawet scenie wybredny znawca czułby się całością przedstawienia zadowolonym, a najzimniejszy krytyk w niektórych scenach mistrzowską grą porwanym.“

Tyle o całości przedstawienia. Należałoby jeszcze po szczególe zastanowić się nad grą każdego z artystów z osobna.

O grze pani Hoffmann pisaliśmy na początku niniejszéj recenzji. Opowiadanie Teramena o śmierci Hipolita w ostatnim akcie (rzecz najmniéj sceniczna, którą Racine wiernie przeniósł z Eurypida), wypowiedziane było przez p. **Rychtera** w porywający sposób. Dreszcz przechodził słuchaczy, cisza grobowa panowała w sali, poczém nastąpił przeciągły grzmot oklasków. — Niema gra p. **Bendy** (Tezeusz) była w téj scenie znakomitą i niepospolicie podniosła wrażenia, jakie nie porównaną swoją deklamacją wywołał p. Rychter.

W następnéj scenie, a raczéj w zakończeniu tragedji, opuszczone zostały (zdaniem naszém nie bez słuszności) ostatnie słowa Tezeusza, a rzecz urwana na wykrzyku Panopy: „umarła!“ P. Benda ostatnim wymownym gestem w odpowiedzi na ten wykrzyk, tyle umiał wyrazić, że żadne słowa nie byłyby w stanie zastąpić wrażenia, które wywarł tym na pozór tak małym, a tak mistrzowskim ruchem. Gra p. **Bendy** w akcie czwartym i piątym była znakomitą, i zdaniem naszém, najbardziéj zbliżała się do wymagań klasycznéj roli.

W grze panny **Bendowny** (Aricia) widzimy od jakiegoś czasu tak wielkie i niezaprzeczone postępy, tyle życia, tyle ciepła i prawdy, że zaprawdę nie wiemy już, jakie o jéj artystycznéj przyszłości mamy powziąć nadzieje. W grze jéj były chwile bardzo piękne, były ruchy i ekspresje głosu, których każda mogłaby jéj pozazdrościć artystka. Postać Aricji zresztą i jéj **romans** z Hipolitem, będąc zupełnie oryginalnym pomysłem Rasina (a mniéj szczęśliwym) najmniéj nosi cechy klasycznéj. Tyle więc klasyczności, co przy wielce staranném wystudjowaniu roli wniosła w grę swoją p. Bendówna, mogło się wydać prawie dostateczném.

Hipolit w tragedji Rasina jest najmniéj udaną postacią. U Eurypidesa jest to prawdziwy syn bohatera — ideał greckiego młodziana. Kazde słowo jego oddycha pełnią sił i życia, zapamiętała odwaga i pewność siebie w każdym przeglądą kroku. Szydzi on bluźnierczo z potęgi Afrodyty, nie zna żadnéj Aricji i poznać nie pragnie, obce mu potajemne romanse, o wykradaniu bogdanki z ojcowskiego domu nie marzy. Dusza jego wielkich czynów chciwa, on w ojca wstępować chce ślady, którego nad wszystko czci i poważa, a na wyznanie kazirodnéj miłości Fedry wściekłość w nim wre, strasznym gniewem wybucha i wyrazu oburzenia i najwyższéj wzgardy pohamować niezdolny. — Racine Hipolita swego chce mieć wprawdzie także pełnym bohaterskiéj siły, a nawet szorstkim w obejściu młodzieńcem, ale go takim nie czyni: słowa jego i całe zachowanie się nie malują nam go takim, jakim być powinien. To pełen grzeczności i dobrego ułożenia kawaler dworu, a w scenie z macochą jest w nim coś z egipskiego Józefa. Na wyznanie Fedry — on się z oburzenia i zgrozy.... tylko rumieńcem wstydu oblewa.

Hipolit, tak jak go pojął p. **Leszczyński**, zbliżał się raczéj do Hipolita Eurypidowego, o ile na to sam tekst rasynowskiéj tragedji dozwalał. Za złe tego artyście bynajmniéj brać nie możemy. Postać i głos artysty jakby stworzone do ról klasycznych, a przedewszystkiém do ról takich Hipolitów Eurypidowych. W rolach takich mężów ze stali, mężów nieugiętéj woli, których pierś w pancerzu wzrosła, a dłoń od rękojeści miecza nie odstaje, — a w Szekspirze w rolach takich Otellów w tragedji, Petrucciów w komedji — będzie miał p. Leszczyński zawsze powodzenie; rzecz tém bardziéj godna uznania, iż role te rzadko znajdują odpowiednich reprezentantów. Czy z uzdolnieniem do takich ról łączyć się może kiedykolwiek zdolność do oddania delikatnych i tkliwych uczuć odcieni? Nam się to wydaje prawie niepodobném. *Non omnia possumus omnes.* Dlatego nie uważamy za odpowiedne dla talentu p. Leszczyńskiego role t. z. amantów. Tymczasem powinszować mu możemy w Fedrze świetnego odegrania dwóch scen: sceny pierwszéj Aricją i sceny z Tezeuszem. Deklamacja w tych scenach była pełną siły, w ruchach, acz nie klasycznych, było wiele prawdy, a g.ze twarzy nie brakło właściwéj ekspresji. Siłę głosu umiał p. Leszczyński miarkować nie tłumiąc jego dźwięku, co przy naginaniu go do tkliwszych tonów zwykle się zdarza.

Zarzuty, któreśmy wyżéj poczynili, pisząc o grze artystów w ogólności, odnoszą się również i do p. Leszczyńskiego, jak niemniéj i do p. Wolskiéj (Enona) i p. Wojnowskiéj (Panope), których gra zresztą dość nas zadowolniła.

Ukostjumowaniu zarzucić można było pewne archeologiczne niedokładności.

Tłumaczenie w ogóle udane, miejscami jednak pozostawia wiele do życzenia i nie dorówna pięknościom oryginału.

Ψ.

wynosił do 300,000 dol. James K. Polk zostawił 150,000 dol James Tylor obejmując urząd miał długi, ale się ożenił z bogatą wdową i umarł majętny. Tylor zostawił 150,000 dolar. Fillmore był bogatym człowiekiem. Pierce oszczędził sobie na urzędowaniu 50,000 dol. Buchanan umarł młodo i zostawił 200,000 dol. Abraham Lincoln zostawił około 45,000 dol Prezydent Grant był przed wojną człowiekiem ubogim, ale jest bardzo oszczędny, pensji swéj nie wydaje, a nim został prezydentem, otrzymał od swych przyjaciół liczne podarunki, tak, że dziś jest dość zamożny. W ogóle prezydentura nie jest zyskowną posadą, w porównaniu zwłaszcza z tém, co zarabiają przedsiębiorcy rozmaici w Stanach Zjednoczonych, w porównaniu z kolosalnemi, zdarzającemi się tam majątkami (jak np. takiego p. Vanderbilta, którego na 30 mil. dol. oceniają, chociażby takiego p. Greeleya, który na dziennikarstwie zarobił 5 mil. dol.) Ludzie tak zdolni jak niektórzy z wymienionych powyżéj, wybierając sobie inny zawód pieniężnie zyskowniejszy, pewnieby doszli do znacznych majątków. Skromna mierność, z jaką opuszczają najwyższy urząd wielkiéj Rzeczypospolitéj, cześć im tylko przynosi i [illegible] o ich lepszém przedstawianiu świata.

Kiełkowanie w lodzie. — *Kur. Roln.* pisze: Ostatniemi czasy zrobiono spostrzeżenie, że niektóre nasiona, a między niemi ziarno pszeniczne, kiełkują w lodzie. Korzonki wnikają w lód, który w skutek tego nie rysuje się nawet, ale raczéj topnieje nieco od ciepła wywięzującego się przy kiełkowaniu. Zresztą już dawniéj zauważył De Candolle kiełkowanie niektórych nasion przy 0°.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Edw. Płonski ob., Stan. Czarnomski ob., z Warszawy; [illegible] Poraj Gołembowski wł. d., Leon [illegible] ob., z [illegible]; Wilhelm Hedenigg kup. z Wiednia; [illegible] Nowicka ob., Augusta Sakowicz ob., z [illegible]; Miecz. Sobański pr. z Rosji; Edm. [illegible] wł. d. z Tarnowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Kaz. Zakrzewski wł. d., Paweł Rakowski wł. d., Perski wł. d., z Kongresówki; Ludw. Gołuchowski wł. d. z Galicji; Adolf Münzer spedytor z Granicy; Ferd. Markschläger dyrekt. z Jaworznia; br. Türkheim c. k. jenerał z Lwowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 lutego pochmurno, śnieg do wieczora; termometr od —2 do —2.0 R. Dnia 9 pochmurno, termometr od —3.6 do —0.5 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 10 stan jego spadł do 330.00, termometru — 2.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 3go do 8go lutego).

Wiedeń d. 8 lutego.

Początek przeszłego tygodnia był [illegible] pomyślny dla spekulantów większych i mniejszych, bo od razu na dole tj. na przedwstępnéj giełdzie (Vorbörse) kilku znaczniejszych [illegible] na górze około południa, rozpoczęto się popytywać o rentę i to obu gatunków, tak, że kupony ją w srebrze, jak zwykłéj papierowéj (Metalliques).

Na każdym innym targu pieniężnym, mianowicie w Paryżu, taki fakt nicby nie znaczył, ponieważ mimo kilkuset gatunków różnych papierów nie-rządowych, których się robią tam interesa, [illegible] pierwsze na paryzkiéj giełdzie pierwsze miejsce, i nie [illegible] w innych efektach, [illegible] w głównym spekulacyjnym papierze, tj. w rencie giełdowéj.

W Austrji zaś, od bardzo dawnych czasów, Amsterdam i Frankfurt nadają ton i kierunek w spekulacji renta austr., a nie Wiedeń, choć stolica austrjacka.

Jeszcze przed redukcją stopy procentowéj i tutejsze domy bankowe utrzymywały stosunek „arbitraży“ w tym papierze z zagranicznemi giełdami; teraz zaś jest to prawdziwy „wypadek“, jak tutejsi giełdowi ludzie mówią, „ein merkwürdiges Ereigniss“ — jeźli w jednym dniu są kupcy na rentę, a właściwie na obligacje austr. w wysokości ½ miljona guldenów, jak się stało na pierwszéj giełdzie tego tygodnia tj. w poniedziałek.

Dotychczas niewiadomo, czy kupował dom pierwszorzędny rentę w srebrze na rachunek zagranicy, czy swój, ale to pewna, że była chwila, gdzie wszyscy chcieli mieć „renty“ w spekulacji. Zwykle różnica już w tym papierze jest znaczna, jeźli o pół guldena pójdzie do góry lub na dół; ale tym razem faktycznie rezultat był taki, że kiedy przez dwa miesiące przy ciągle dobrém usposobieniu giełdy renta z kursu 66½ poszła stopniowo w górę do 67½ — w tym jednym dniu stanęła na 68 zła. 75 cent. Renta srebrna Silberrente około 73.

Niespodziankę tę powitała urzędowa „Wiedeńska Gazeta“ z radością, upatrując w poprawieniu się kursu renty austr. lepszą przyszłość finansową Austrji.

Giełda zaś, praktyczna, na położenie całe trzeźwiéj się zapatrywała.

Inne papiery nie poszły tą drogą „haussy“, a nawet przy końcu giełdy i przez cały tydzień już się o rentę nie popytywano. Tyle tylko ten wypadek wyświecił, że austr. renta jest na giełdzie wiedeńskiéj „specjalnością“ od czasu do czasu przez uprzywilejowane większe domy kultywowaną.

Kredytowe akcje i lombardy tylko poszły w górę, bo z Berlina przyszły wyżéj notowane: pierwsze około 335, drugie 198. Anglo spadły z 303½ na 301. Bankowe akcje i budownicze słabiéj się trzymały.

Drugiego dnia kursa berlińskie znowu wpływ wywarły na tutejszą giełdę, ale w odwrotnym kierunku. Kredytowe akcje obniżyły się wskutek ofert kilku domów, które się trudnią „arbitrażą“ z berlińską giełdą, z kursu 335 na 331½. Südbahn o 1 guldena, a za nimi poszły inne. Anglo straciły najwięcéj, bo zeszły z 301 na 296. Union o 5 guldenów spadły, tak samo ucierpiały akcje nowych instytucyj bankowych Börsebank, Internationbankamtu italienische etc. Wyjątek stanowiły Hypothekar-Rentenbank, w których się okazała znaczna spekulacja à la baisse zaangażowana w wielkich sumach i na dłuższy czas. Z tych spekulantów, większa część, jak utrzymują, nie może sobie sprokurować potrzebnych „sztuk“ czyli akcyj, i to daje codziennie pochop do utwarzania grup spekulujących na kontreminy. Rozumie się samo przez się, że taki chwilowy stan rzeczy na wartość i realny kurs papieru wpływu mieć nie może na dłuższy czas.

Waluta od niejakiego czasu trzyma się na kursie stałym, od czasu, jak Londyn zaczęto płacić 109 — odtąd o ¼% wyżéj lub niżéj — a nie więcéj — dewizy i napoleondory bywają w kursach odpowiednich notowane.

Kolejowe akcje nieco się poprawiły, szczególnie o Karola-Ludwika się na giełdzie wtorkowéj dopytywano, i przy kupnie stu sztuk tylko cena się podniosła z 229 na 232; trzeba jednak dodać, że tranzakcji mało się robi w kolejowych efektach, prócz „Südbahn“, podtrzymywanych grą arbitraży z Paryżem i Berlinem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że od niejakiego czasu w jednych akcjach kolejowych panuje antagonizm dwóch grup: z większych spekulantów złożonych, tj. co do kursu i wartości „Staatsbahn“. Ta wielka sieć kolejowa w poprzednich latach miała pewien monopol co do frachtów w kierunku ku Węgrom i na linji Brünn-Bodenbach, i akcje jéj są, jak mówią, uklasyfikowane i w silnych rękach.

Teraz grożą jéj konkurencją mniejsze linje to częściowo gotowe, to na ukończeniu oskrzydleniem, i dlatego głównie teraz już bystrzejsi spekulanci śledzą lada drobny wypadek, dawniéj ignorowany, by zawczasu dostrzedz, czyli kurs akcyj wysoki będzie się mógł i nadal utrzymać?

Otóż rozgłoszono — może tendencyjnie — że za miesiąc ubiegły tj. styczeń 1873 daleko mniejszy był dochód na wszystkich linjach niż zeszłego roku (tj. w styczniu 1872 r.) i na téj podstawie sprzedawano akcje „Staatsbahn“ o 4—5 guldenów niżéj. Pokaże się dopiero za parę miesięcy, czy hypoteza pessymistów co do téj kolei ma realną podstawę, czy nie?

W akcjach „Hypothekenbank“ pokazało się, że „kontreminesy“ przerachowali się w tém, jakoby mogli sobie wypożyczyć akcyj ile im będzie potrzeba; nietylko że za pożyczkę każą im płacić 2—3 guldenów na dzień od 25 sztuk, ale każą sobie wyżéj (nad kurs) płacić właściciele akcyj do 40 guldenów. Ten brak na giełdzie (choć sztuczny) papierów sprzedanych, a z drugiéj strony wyzyskiwanie pozycji przez grupę spekulujących na takie lub im podobne wypadki giełdowe umożebniły tak wysoki kurs Hyp. Rentenbank; choć drugie efekta spadają, one regularnie o 2—3 guldenów idą w górę. Na jednéj giełdzie nawet w pół godziny podpędzono je o 10 guldenów.

Co do ogólnéj sytuacji giełdy wiedeńskiéj, można śmiało powiedzieć i liczebnie dowieść, że efekta spekulacyjne prawie wszystkie stoją wysoko i nie warte ceny notowanéj; a w każdym razie ryzykownem jest chcieć na dłuższą perspektywę w myśli „haussy“ spekulować. Podtrzymuje się kursa z łatwością, bo sami je robią, prywatna publiczność udziału nie bierze; inna rzecz z nowemi akcjami, czy bankowemi, czy budowniczemi; tu nawet powiedzieć nie można, co warte? Wszystko zależy od tego, ile bezpośrednio interesowani łożą na podpędzanie, czyli podtrzymywanie kursu tych akcyj.

Szczególnie w nowych akcjach budowniczych tylko manewry graczów w połączeniu z „Verwaltungsratami“ oznaczają kurs akcyj. Utworzyła się nawet szajka ludzi pozagiełdowych, którzy są w stosunkach z kierownikami takich manewrów i na skinienie tychże biorą udział w spekulacji ad hoc... chwilowo. Wtedy dla naiwnych giełda ma fizjonomję targu ożywionego i kursa jednego papieru idą o kilka lub kilkanaście guldenów w górę, a to wszystko zależy od sztucznéj gry i manewru, tak, że wartość rzeczy żadnego związku nie ma ani z kursem akcyj, ani obszernością tranzakcji.

Chodzi o to, żeby bez względu na przyszłość zakładu akcyjnego, można Interimscheiny, nim zostaną wpłacone po prowincjach, rozepchać z wielką nadwyżką kursu; co się potém stanie, o to założycielom i menerom wcale nie chodzi.

W ostatnim dniu rzucili się spekulanci mniejsi na rentę i podnieśli ją o ¼%, tak, że ją notowano przy końcu: „Silberrente“ 73, „Papierrente“ 69.20.

Przy téj okazji zaznaczyć trzeba, jak urzędowy dziennik *W. A. Post* zawsze skwapliwie „in politicis“ kopiuje i sobie przywłaszcza objawy centralistycznych dzienników w Wiedniu wychodzących, co do tak ważnych danych w finansowym zawodzie, postępuje lekkomyślnie. Uwiadamia swoich czytelników, po większéj części konserwatystów, pensjonowanych urzędników, którzy w nią wierzą, jak w „verba magistri“, że „Rente in Noten verzinslich“ stoi 69.80, a in Silber 73.30 — jedno i drugie z prawdą niezgodne.

Inne spekulacyjne papiery notowano przy końcu tygodnia: Kredyty 332, Anglo 296½, Vereinsbank 210, Hypothekenbank 259½ — w Baubankach robiono mało tranzakcji po dawnych kursach. Karola-Ludwika 230½. Staatsbahn obniżyły się na 326 z 330. Napoleondory były poszukiwane po kursie 8.68.

Londyn, jak poprzednio, 109.

Nowe miary i wagi metryczne.

Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, że według art. VIII ustawy z dnia 23 lipca 1871, ustanawiającéj nowy porządek miar i wag, dozwoloném jest używanie nowych miar i wag w obrocie publicznym od 1 stycznia 1873 r. tylko wtedy, jeżeli interesowani na to się zgodzą; przemysłowcy zaś, trudniący się kupnem i sprzedażą w lokalu publicznym, winni, jeżeli chcą używać miar i wag nowych, obwieścić to napisem wywieszonym w tym lokalu i umieścić tamże tabelę wyjaśniającą stosunek dotychczasowych miar i wag do nowych.

Reskryptem z dnia 11 mb. oznajmił minister handlu dla zapobieżenia mylnemu rozumieniu wspomnianego wyżéj artykułu VIII, że kupcom i przemysłowcom wolno od dnia 1 stycznia rb. pod wyrażonym tamże warunkiem używać w obrocie publicznym także wyłącznie miar i wag metrycznych.

Komisja główna miar i wag w Wiedniu *(k. k. Normal-Aichungs-Commission)* upoważnioną została do ułożenia tabel, wykazujących stosunek miar i wag dawniejszych do nowych według jednego za najodpowiedniejszy uznanego wzoru dla wszystkich w radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów.

Taż sama komisja ułożyła normę postępowania przy znaczeniu i stęplowaniu miar i wag przeznaczonych dla obrotu publicznego.

Dozwolono jednakże używania miar i wag metrycznych obok dotychczasowych, które z dniem 1 stycznia 1876 r. wychodzą zupełnie z używania w obrocie publicznym.

Wrocław 8 lutego.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

W przeszłym tygodniu przez parę dni mieliśmy znów powietrze całkiem zimowe, mróz dochodził nawet do 6 stopni; ale ponieważ poprzednio dosyć spadło śniegu, obawiać się o siewy nie było powodu. Dziś jednak znowu na kompletną zanosi się odwilż.

W handlu zbożowym panuje obecnie prawie wszędzie wielka cisza; niepewność bowiem pod względem stanu atmosfery sprawia, że niemniéj sprzedający jak kupujący bardzo powściągliwie na targach występują; że spekulacja chwilowo sparaliżowana i tylko miejscowe potrzeby cokolwiek jeszcze ruch ożywiają.

W Ameryce północnéj ceny zboża dość znacznéj w ostatnich czasach doznały podwyżki, która się tam do téj chwili stale utrzymuje. — Ta téż okoliczność znacznie wpłynęła na dalsze wzmocnienie usposobienia w Anglji, gdzie przytém krajowe dowozy bardzo małe w wielu miejscach nawet nie wystarczały. Bardzo więc naturalne, że ceny znów o 1 szyling płacono wyższe, mianowicie za piękną suchą pszenicę, któréj coraz mniéj na targach widać. W ostatnich dniach jednak Liwerpol z powodu znacznego chwilowo dowozu słabsze miał notowania, co zapewne i na inne place angielskie bez wpływu nie pozostanie.

We Francji dowóz na targi był tylko średni; piękna pszenica poszukiwana, ale bardzo rzadka; ceny téż wszędzie utrzymały się stałe. — Marsylja wprawdzie niebardzo ożywiona, usposobienie jednak zachowała dobre, gdyż dowozy były tylko średnie przy zapasach bardzo zredukowanych. Piękniejsze ziarno pszenicy płacono o 50 centimów drożéj.

Belgja z powodu bardzo zmniejszonego dowozu ze strony Francji utrzymała tém stalsze ceny, że i dowozy krajowego zboża wcale nie były obfite.

W Holandji, gdzie podaż na targach bardzo była mała, usposobienie pozostało stałe przy cenach z przeszłego tygodnia.

W prowincjach na[illegible] zakup pszenicy do magazynów wojsk[illegible] bardzo ożywił targi, mianowicie Kolonja z tego powodu bardzo stałe okazuje usposobienie.

W południowych Niemczech dowóz na targi mały i piękne ziarno wyższe osiągało ceny.

Targi środkowych Niemiec także tylko małe miały dowozy, a nawet na kolejach ruch zboża od kilku dni znacznie się zmniejszył. Gdy jednak i popytu niewiele było, tendencja zniżki przeważać zaczęła.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten miesiąc 56¾ tal., na kwiecień-maj 56 tal., na maj-czerwiec 56 t., na czerwiec-lipiec 56¼ tal., na wrzesień-październik —.

Dowóz na targi nasze bardzo był mierny, pokup na piękne ziarno pszenicy i żyta niezły przy cenach jednak nieco obniżonych. Jęczmień, owies, groch, wyka stale; łubin i rzép niżéj; koniczyna spokojnie.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj 7⅓ do 8⅚ tal., żółtéj 7 7/12—8¼ tal.
Żyto za 100 kilogr. 5 1/12—6 1/12 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 4¾—5 5/12 tal.
Owies, za 100 kilogr. 4⅙—4⅓ tal.
Groch, za 100 kilogr. 4¾—5⅓ tal.
Wykę, za 100 kilogr. 4⅙—4⅓ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 2 11/12—3⅙ t., niebieskiego 2⅚—3 1/12 tal.
Rzép, za 100 kilogr. 8⅔—10 tal.
Rzépik, za 100 kilogr. 8 7/12—9½ tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 13 do 20½ tal., czerwonéj 11—16⅓ tal.

Okowita stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa w miejscu i aż do marca 17⅚ tal.; na kwiecień-maj 18¼ t.

Kurs banknotów austrjackich 92¼ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 83 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 7 lutego. Wszystkie dzienniki deakistowskie otrzymały dziś półurzędowe oświadczenie z Wiednia téj treści, że artykuł „Constitionnela“, w którym jest mowa o zachowaniu się Węgier przy wybuchu wojny niemiecko-francuzkiéj i który pomiędzy innemi twierdzi, że hr. Lonyay połączył się teraz z najskrajniejszą lewicą, nie jest pióra ks. Gramont.

Wersal 7 lutego. Posiedzenie komisji 30stu. Wstęp wygotowanego projektu komisyjnego, dotyczącego władzy ustawodawczéj zgromadzenia narodowego, przyjęto 14 głosami przeciw 4. Kilku członków wstrzymało się od głosowania. Trzy pierwsze paragrafy I artykułu, 1 paragraf 2 artykułu przyjęto bez rozpraw. — Do paragrafu 4 artykułu I zaproponował p. Thiers następujące brzmienie: Posiedzenie zamyka się, skoro prezydent został wysłuchany, a obrady nad przedmiotem jego mowy zakończone. Książę Broglie, Richard i inni zalecają to brzmienie. — Paragraf ten przyjęty został w brzmieniu k misji 24 głosami przeciw 2. § 2 artykułu 2 nadaje prezydentowi prawo żądania przez orędzie dalszéj obrady pewnego przedmiotu w zgromadzeniu narodowém, skoro przedtém nie był słuchany. P. Thiers żąda wykreślenia słów od: skoro do słuchany. Skreślenie przyjęto 11 głosami przeciw 10.

Wersal 7 lutego. Dalszy ciąg posiedzenia komisji trzydziestu. Z obrad nad artykułem 3 prawa konstytucyjnego, dotyczącym interpelacji, wywiązała się długa dyskusja bez uchwał stanowczych.

Przegląd polityczny.

Koło polskie w Wiedniu odbyło w piątek posiedzenie, na którem był także obecnym hr. Gołuchowski. *N. W. Tageblatt* donosi, zaręczając za autentyczność swoich wiadomości, że hr. Gołuchowski występował tam w roli adwokata rządu, o którego najlepszych chęciach zapewniał naszą delegację, i doradzał, aby delegacja uchyliła grudniowe swoje postanowienie, na mocy którego ma solidarnie opuścić radę państwa, skoro projekt reformy wyborczéj będzie do niéj wniesiony. Hr. Gołuchowski miał nawet postraszyć koło polskie tym oddawna już zużytem strachem, że wybory bezpośrednie będą rozciągnięte na Galicję, czy delegacja pozostanie w radzie państwa, czy też ją opuści. A zatem zdrowy rozsądek dyktuje delegacji, aby się nie upierała przy decyzji grudniowéj, która nic nie pomoże, ale raczéj aby korzystała z ustępstw, jakie rząd za powolność delegatów niewątpliwie poczyni Galicji. Pomimo to koło polskie nie cofnęło grudniowego postanowienia, a tylko upoważniło namiestnika, aby wybrał sobie z grona delegacji mężów zaufania i daléj z niemi rokował. Możnaby zapytać centralistów, co ich obchodzi zachowanie się naszéj delegacji, skoro bez niéj mogą się obejść? Odpowiadają oni na to, że im chodzi tylko o prostą obecność delegacji w radzie państwa, bo chociaż jéj wystąpienie nie popsuje sprawy, ale dając zły przykład innym delegacjom, osłabi wpływ moralny reformy wyborczéj. Tłumacząc to jednak na zwykły język, pokazuje się, że reforma wyborcza zależy od przyzwolenia delegacji galicyjskiéj i w razie jéj oporu, co najmniéj odroczoną zostanie. Że piątkowe posiedzenie nie było wcale po myśli centralistów, widać ztąd, iż *Wiener Corresp.* zaprzecza nietylko wiadomościom *Tageblatta*, ale i temu nawet, że posiedzenie miało miejsce, chociaż to ostatnie jest faktem niezaprzeczonym.

Chęć robienia opozycji wtargnęła w ostatnich czasach do obozu deakistów, który niedawno jeszcze uchodził za wzór doskonale zorganizowanego stronnictwa parlamentarnego. Z Pesztu mianowicie donoszą, że niektórzy członkowie klubu Deaka zagrozili odmówieniem budżetu, czego nawet lewy środek nie czyni, jeżeli izbie nie będzie przedstawiony plan całkowitéj sieci kolei żelaznych, tj. właściwie, jeżeli do planu nie będą wciągnione te koleje, którémi oponujący szczególnie się opiekują. Rozumie się samo przez się, że opozycja ta nie spoczywa na podstawach politycznéj natury.

Thiers uczynił komisji trzydziestu oświadczenie, dotyczące drugiéj izby i prawa wyborczego. W długiéj mowie podniósł on, że byłoby błędem chcieć nadwerężać prawo powszechnego głosowania; owszem dla pozyskania rękojmi tożsamości moralności wyborców należy jako warunek postawić jednoroczne zamieszkanie i lokalizację wyborów. Co się tycze art. 4, Thiers zaproponował następujący układ przyjęty przez radę ministrów: w krótkim czasie mają być wydane ustawy specjalne: 1) o składzie i sposobie wybierania przyszłego zgromadzenia narodowego, mającego zastąpić obecne, 2) o składzie, sposobie wybierania i atrybucjach drugiéj izby, 3) o urządzeniu władzy wykonawczéj w czasie od rozwiązania dzisiejszego zgromadzenia aż do ukonstytuowania obu izb przyszłych.

Angielska mowa tronowa stwierdza, że stosunki W. Brytanji ze wszystkiemi państwami są wyborne, i że Anglja i Rossja uznały, iż zgodność ich widoków jest potrzebną dla zapewnienia spokojności w Azji środkowéj. Korespondencja, wymieniona między Petersburgiem a Londynem, będzie udzieloną parlamentowi.

Na posiedzeniu izby niższéj 7go b. m. Syttelton i Stone zażądali uchwalenia odpowiedzi na mowę tronową. Disraeli i Horsmann krytykowali politykę rządu w sprawie Alabamy. Gladstone bronił téj polityki, poczém adres został jednomyślnie przyjęty. W izbie lordów Granville starał się także usprawiedliwić postępowanie rządu. Twierdził, że rokowania z Rossją tyczyły się szczegółów konwencji, o którą toczyły się układy jeszcze za ministerstwa Clarendona. Stwierdził nadto Granville, że car przychyla się prawie do wszystkich żądań W. Brytanji, że porozumienie nie zaszło jeszcze tylko co do szczegółów, i że Rossjanie pragną tylko ukarać chana Chiwańskiego i uwolnić jeńców rossyjskich, nie myśląc o podbojach. Adres uchwalili wszyscy obecni lordowie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 10 lutego. Dzienniki poranne donoszą: Rząd przedstawi izbie poselskiéj jeszcze w ciągu tego tygodnia projekt do ustawy o urządzeniu trybunału administracyjnego.

Cesarzowa Karolina Augusta umarła dzisiaj o godz. 12¼. (Cesarzowa Karolina Augusta, wdowa po cesarzu Franciszku I, urodzona r. 1792.)

Drezno 9 lutego. Stan zdrowia królowéj stale się polepsza.

Konstancja 10 stycznia. Liczne zgromadzenie starokatolików przyklasnęło wywodom Fryderyka Michaelisa o nieomylności papiezkiéj.

Paryż 10 lutego. Dzienniki uważają, że odrzucenie wniosków Dufaurea nie może być powodem zerwania pomiędzy rządem i większością komisji.

„Univers“ ogłasza odpowiedź Bartelemy'ego do biskupów oświadczającą, iż rząd nie zaniedba niczego w obronie zakładów religijnych w Rzymie, musi jednak w tak drażliwéj sprawie postępować ostrożnie.

Wersal 8 lutego. Komisja trzydziestu przyjęła poprawkę Haussonvilla, według któréj wiceprezydent rady ministrów ma z trybuny ogłaszać orzeczenie rady ministrów, że wniesiona interpelacja dotyczy polityki ogólnéj.

Sprawa przeniesienia władzy napotkała także na liczne zarzuty, w skutek których odrzucono wszystkie odnoszące się do niéj poprawki Dufaura, a przyjęto wnioski komisji bez jakichkolwiek zmian. Komisja wybrała następnie 19 głosami księcia Brogliego swym sprawozdawcą. Grivart otrzymał 3 głosy; na 7 kartkach nie było żadnego nazwiska.

Z powodu takiego rezultatu renta na bulwarze 55.97, ostatnia pożyczka 91.05.

(Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Gavini żąda oznaczenia dnia do rozpraw nad petycją mieszkańców miasta Ajaccio, protestujących przeciw wydaleniu księcia Napoleona. Depeyre wnosi, by przedmiot ten umieszczono na porządku dziennym sobotniego posiedzenia; po głosowaniu zgromadzenia narodowego nad sprawozdaniem komisji trzydziestu.

Gavini przystaje na ten wniosek. Bethmouth upatruje w téj zgodzie bonapartystów i legitymistów dowód zbliżenia się obydwu stronnictw.

(Hałaśliwe wzburzenie). Na wniosek Baragnona naznaczono rozprawy o wydaleniu na drugą sobotę po głosowaniu zgromadzenia narodowego nad sprawozdaniem komisji trzydziestu.

Rzym 9 lutego. Minister spraw wewnętrznych Visconti-Venosta i poseł angielski Sir Paget podpisali w d. 5 b. m. włosko-angielską konwencję względem wzajemnego wydawania złoczyńców.

Komisja ukończyła obrady nad ustawą rekrutacyjną.

Kursa. — **Wiedeń** 10 lutego, god. 2.15 Srebro 107.75. — Akcje kredyt. 332 75. — Lombardy 194.25. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.50 — Akcje franko-austr. 130 25. — Napoleony 8.67—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 230 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 154.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 210 50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 233.—. — Akcje anglo-banku 300 25. — Akcje kolei rząd. 328.25. — Akcje kol. siedm. 176.—. Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Tramway 380.—. — Akcje banku budowy 219.50. — Akcje kolei wschodniéj 126.50. — Akcje banku anglo-węg. 97.50. — Unionbank 251 25. — Losy tureckie 76 75. — Losy węg. prem. 104.50. — Akcje kolei bogum. 177 50. — Akcje kol. Elżbiety 247 50. — Akcje kolei północno-zachodn. 217.50. — Akcje franco-hungaria 97.25. — Ogólny austrjacki bank 359.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 10 lutego.	Płacą	Żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 129	76 50	7[illegible] 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —043	71 —	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0 4	78 25	80 2
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —0[illegible]	93 75	94 75
4% Listy zast polsk. ser. 2 kupon ubiegły —052	92 —	94 —
5% Listy zast. polsk. now kupon ubiegły 06	92 25	94 2
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 076	78 50	80 2
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —285	[illegible]8 50	90 2
6% Listy zast. banku włośc kupon ubiegły 65	93 75	95 7
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (g. z. k. z.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	[illegible]4 50	96 50
„ „ Karola Ludw.	228 —	232
„ „ Czern.-Jassy.	[illegible]50 —	153
„ banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	100 —
Losy prem. węgierskie	103 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	06 75	08 75
Srebro w kuponach	[illegible]6 25	108 [illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	162 —	68 —
Ruble papier. rossyjskie	48 25	149 50
Talary pruskie	161 —	163 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 16
20-frankówka	8 60	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5
WIEDEŃ, 8 lutego.		
Renta austryacka ... 5%	69 7	69 8
„ „ w srebrze 5%	73 20	73 4
Losy z r. 1839 całe za 100	[illegible]6 —	317 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	316 —	317 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	97 5
5% „ 1860 całe „ 500	04 —	104 5
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	124 —
Rząd. 1864 100	148 —	148 5
Como Renten za 20	25 50	26 5
Węgier. poż. premiow. 100	103 25	[illegible]3 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	186 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	36 —	37 —

	Płacą	Żądają
Donau Dampfschiff. 100	9 5	[illegible]
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 —	26 —
[illegible]lewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	—
[illegible]en (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 5
Palfy .... „ 40 „ mk	26 50	27
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 —	15 5
Salm .... „ 40 „ mk	38 —	39
Salzburga .. „ 20 „ w.	25 —	25 5
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu .... „ 100 „ „	118 —	118 5
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein .. „ 20 „ mk.	23 25	23 7
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	75 —	76 —
„ galicyjskie ..	76 75	77 25
„ siedmiogrodzki	7[illegible]	77 5
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	77 50	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 75	100
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	297 —	297 50
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	97 75
Boden Credit austr. 80 „	288 —	289 —
„ „ węg. 80 „	109 25	109 7
Creditanst. austr. 160 „	331 75	332 —
„ allg. ung. 160 „	182 50	183 50
Commissionsb. w. 200 „	193 —	194
Depositenbank „ 80 „	128 —	129 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1170 —	1180 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. ... 80 „	1[illegible]0 —	13[illegible]
„ węgierskie 80 „	96 50	97 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	300 —	300 50
Interventionsb. na 80 „	56 50	57 50
Länderb. Verein .. 80 „	129 —	129 50
Nationalbank .... „	[illegible]3 —	975
Ogólnego austrj. 200 „	357 50	358 —
Unionbank .. za 200 „	249 —	249 50
Vereinsbk austr. 80 „	210	210 5
Verkehrsbank .. 200 „	233 —	234
Wechslerbk wied. 80 „	329 5	330 —
Wechslstub Gesel. 80 „	2[illegible]4 —	205 —
Wien. Bnk Verein 80 „	373 —	375 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	— —

	Płacą	Żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 5	[illegible] —
Böhm. Nordbahn 150wa	[illegible]45 50	146 50
„ Westbahn 200 „	2[illegible]6	239
Dniestrzańska fl. 200 sr.	117 50	118 —
Dux Bodenbach wa. 200 sr.	— —	[illegible]89 50
„ „ L. B. 200 „	— —	[illegible]48
Elisabeth 200mk.	[illegible]47 50	[illegible]48 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	2[illegible]9 —	[illegible]10
Eperies-Tarnow 200 „	[illegible]70 —	170 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk	2202 —	2207
Franc Józefa w.a. 200 sr	[illegible]21 50	222 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	85 50	86
Gal. Karl Ludw. 210 „	229 —	[illegible] 50
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	176 75	177 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]52 —	152 5
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	135 50	136 —
„ „ II emis. 200 „	— —	136 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	[illegible]17 —	218 —
„ lit. B. „ 200 „	1[illegible]4 50	185 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	—
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	70 75	171 25
Siebenbürger I. „ 200 sr	76	177 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]29 —	330 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200wa	[illegible]92 50	1[illegible]3 —
Süd-nord Verbind. 200mk	175 50	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	42 —	242 50
Tramway wied .. 200 „	[illegible]70 —	371 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	53 —	154 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	[illegible]27 50	128
„ Westbahn ... 200 „	[illegible]72 —	172 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	[illegible]19 25	219 75
„ Wied. ... 100	2[illegible]1 50	292 —
Bauverein „ 100 „	02 —	02 50
Forstprodukte 100	20 50	21 —
Hüttenberger Eis. 200 „	42 —	245 —
Inneberg hut 140	[illegible]34 50	335 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	71 50	72 50
Parcelacyjne galic.... 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap... 100	23 —	124 —
Wied. parcelacyjne.. 100	142 75	143 25

	Płacą	Żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	[illegible]00 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	[illegible]8 —	88 50
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible]6 25	96 75
„ „ 40 5½	95 —	9[illegible] 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 20	89 40
„ Bank. Włoś. ... 6%	94	[illegible]5 —
Nationalbank m. k.. 5%		
„ w. a... 5%	90 8	91 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
O. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87 50	88 —
„ Rentenbank 36 5½	89 —	90 —
„ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	[illegible]00 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow kred. ... 5½%	86 50	87
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 —	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	91 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	96 —	97 —
Dniestrzańskie ... 5% „	6[illegible] 50	69 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 75	— —
Elisabeth .... 5% „	91 50	— —
„ emisja 1862 5% „	89 50	— —
„ (Linz-Budweis) 5% „	[illegible]00 —	100 5
„ „ em. 1872 5% „	99 —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 5
„ „ w. a. 5%	[illegible]7 —	88
„ „ 5% sr	01 70	101 9
Franz. Josef „ 5% „	99 80	100 —
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	102
„ II. em. „ 5% „	97 50	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	9[illegible] 15	95 3
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 —	83 5
Inneberger „ 5% „	83 —	83 5
Kasch. Oderb. „ 5% „	[illegible]1 80	92 20
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	75 —	75 50
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]6 —	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	77 50	78 —
„ IV 1872 „ 5% „	76 50	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 40	89 80

	Płacą (złr. w. a.)	Żądają (złr. w. a.)
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	10[illegible]	— —
Rudolfbahn „ 5% „	93 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	88 40	88 70
Südbahn (Lombardy) .	09 50	109 75
Süd-nord Verb. w. a. 5	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 25	86 50
„ Nrdost 300 5% „	82 80	83 20
„ Ostbhn 300 5½ „	75 75	76 —
„ Westbahn 5% „	90 —	90 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 90	91 —
Hamburg „ ½ .	79 70	79 80
Londyn „ 4½ „	[illegible]8 90	109 —
Paryż „ 5 „	42 55	42 60
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 67	8 68
Srebro	107 75	107 90
Talar pruski	162 50	163 —
LWÓW 7 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	233 50	235 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	78 50	79 —
„ „ „ ... 4%	71 50	72 25
„ „ banku hip. 6%	88 3	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 8 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3m	7 31	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2m	100 05	00 35
Akcje kol. warsz.-wied	95 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 30	72 75
„ „ warsz.-teresp	115 50	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 10	94 40
„ „ „ 2.. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 51	— —
„ „ nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 63	— —
„ likwidacyjne .. 4%	79 25	79 55
kupon ubiegły	— 74	— —

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi
Józefowi Michniewskiemu,
c. k. staroście,

gmina miasta Kolbuszowy składa niniejszem serdeczne podziękowanie w imieniu ubogich za łaskawe udzielenie tymże znacznego wsparcia pieniężnego, jakie pozostawił odjeżdżając z Kolbuszowy.

Kolbuszowa, 6 lutego 1873 r.

Burmistrz **Józef Ogonek**,
Assesor **Agenor Cassina.**
(4058) Radny **Jan Leśniowski.**

Wychodzi obecnie
Juliusza Turczyńskiego
ROZBIÓR DZIEŁ
Adama Mickiewicza.

Wyszedł niedawno **Zeszyt I.** poświęcony **Grażynie**, a pozostała niewielka już część egzemplarzy, jest jeszcze do nabycia po 20 ct. Świeżo opuścił prasę **Zeszyt II.** zawierający rozbiór **Konrada Wallenroda** i jest do nabycia po 27 cent.

Nastąpi rozbiór wszystkich części **Dziadów.**

Prócz tego są jeszcze do nabycia następujące dzieła tego samego autora:
Tragedya życia, R. 1867. .... 70 ct.
Powieść o czarnobrewcu, (poema na tle ludowem) 35 ct.
Kiejstut (z dziejów litewskich, poema dramat) 80 cent. 4055(1-2)

---

2 Secco-Terna.

Do pana astronoma **E. Lehmann'a** Berlin, Frankfurter Thor.

....rzeczywiście sprawdziła się Pańska metoda na Secco-terno już po pierwszéj stawce itd., wnet wygrałem nawet **2 Secco-Terna** itd.
Wiedeń 27 stycznia 1873 r.
P. Fleischmann.

.... wygrałem 1 Secco-Terno — jakże szczęśliwy itd.
Lwów, 26 stycznia 1872. **Ig. Glück.**

*) Metodę tę można otrzymać od pomienionego pana za odstąpieniem 5% wygranéj i 2 fl. wynagrodzenia kosztów. 4033(2-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomagają już żadne środki. Flaszeczka ct. 36 i 60. Dalej ct. 60 i 1 złr. wa.
Esencya na loki i kędziory: PALMA.
W Krakowie w aptece E. Stockmara. 4063(1-6)

Obfity i od wielu lat wsiąty
Skład Zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami........ 10—13 fl.
" " z obwódką złotą i spręż. 13—15 "
" " damski............ 13—18 "
" " z podwójną kopertą... 16—17 "
" " z kryształ. szkłem .... 14—17 "
" anker z 15 rubinami .... 16—19 "
" " z srebr. kop. wewnątrz 20—23 "
" " z podwójną koperta... 18—23 "
" " " " lepszy 24—28 "
" " z kryształ. szkłem ...... 18—25 "
" zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 29—30 "
" Cylinder remontoar .... 22—26 "
" Anker remont. nakręc. z boku... 28—35 "
" " z podwójną kopertą... 36—40 "
" " z kryszt. szkłem...... 30—36 "
" anker armée-remontoirs .... 38—45 "
Złoty damski zegarek z 4 i 8 rubinami 25—30 "
" " emaliowany .... 30—36 "
" " ze złotą kopertą wewn..... 35—40 "
" " emaliow. z brylantami .... 40—48 "
" " z kryształ. szkłem......... 32—45 "
" " z podw. kopertą 8 rubin... 40 48 "
" " emal. z brylantami .... 50—65 "
" " anker z 15 rubin. .... 38—44 "
" " bardzo elegancki .... 45—60 "
" " z podwójną koperta ...... 55—65 "
" " bardzo elegancki 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" anker z kryształ. szkłem....... 45—75 "
" damskie zegarki ankrowe........ 40—48 "
" " anker z kryszt. szkłem... 45—60 "
" " z podwójną koperta ..... 50—60 "
" remontoirs 70, 80, 90—100
" " z podw. kop... 100, 110, 120—150 "
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi koperta .... 13—17 "
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10—12 "
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 "
Budziki z godzinami.................. 7
" " same zapalające świecę 9
" z narządem do wystrzału i zapalania świécy.............. 14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych................ 12, 13—14 "

Przenośne zegary dla kontrolowania strażników, na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób .... 40—48 "
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— "
Francuzkie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 20, 22, 25, 30 złr.
Francuzkie zegarki z bijącym werkiem, 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Co 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

☞ Reparacye zegarków uskutecznia się najstaranniéj.

☞ Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskutecznia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, po natychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegary przyjmuje się w zamian.

☞ Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym wysyła się zegarki i łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.
Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, i dla tego słyną w świecie dla nadzwyczajnéj taniości i trwałości. 3838(8-50)

KAMIENICA

przy ulicy Poselskiéj pod L. 136 jest do sprzedania zaraz. Także do wydzierżawienia 1 piętro od 1 lipca b. r. — Wiadomość u właściciela tamże.
4027(2-3)

Najuczciwszy korzystny zarobek uboczny.

Szanowni Panowie i Panie, mający wielkie znajomości między mieszkańcami, mogą mieć przy małéj czynności miesięcznie

dobry zarobek uboczny.

Zgłoszenia się z podaniem dokładnego adresu pod znakiem „Streng Solid“ Nr. 100, przyjmuje Administracya „Kraju“. 4048(1-2)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,
Céramique pour panneaux et lambris,
Faiences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(13-78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.
Envoi Franco d'échantillons en province.

Najlepsza i Najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych towarzystw rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowcze **nowéj poprawnéj** angielskiéj żniwiarce **Samuelsona Royal.** Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal“ potrzebuje siły pociągowéj tylko 149 funtów — gdy „Ceres“ i „Buckey“ potrzebują 158 funt. 2) „Royal“ ma szerokość cięcia 53" wied., gdy „Ceres“ ma tylko 50", a „Buckey“ 51". 3) Z powyższych dwóch już wynika, że „Royal„ ro otę daleko szybciéj wykonywuje. 4) Woźnica na „Royal“ kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny i dowolnie *wyżéj lub niżéj wśród roboty cięcie prowadzi.* — Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło zębate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdéj chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczając przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i w ogóle cała machina z powodu silnéj a pojedynczéj budowy, nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) „Royal“ może być prowadzoną końmi lub wołami. 10) Przy małéj zmianie może być używaną i do koniczu. 11) Będąc *najlepszą*, jest zarazem z wszystkich najtańszą (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa kosiarka* **Samuelsona.**

Gwarantując zatem za doskonałość téj żniwiarki, rozpowszechnionéj już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrach — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego układu** z firmą „Samuelson a Bambury“ dostawę téj żniwiarki jak *najtańszą*, gdyż jako fabrykant mogę przy takim komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona **Royal** dostarczam loco Kraków po ☞ **350 złr. w. a.** ☜
Zamawiający przed końcem lutego b. r., *otrzymają po téj saméj cenie, na każdą stacyę kolei w Galicyi.*

Kosiarkę Samuelsona po **300 złr. w. a.**

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres i Buckey** *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: „Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie, — A. Gostkowski Dom komisowy w Czerniowcach, — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Tarnowie itd.

(Uwaga). Żniwiarka **Royal** jest zupełnie nowa— nie należy ją mieszać z dawną Samuelsona).

L. Zieleniewski,

w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

OBWIESZCZENIE

dotyczące

dostawy drzewa opałowego.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta potrzebując rocznie dla przestrzeni Lwów-Stryj około 8400, a na przestrzeni Stryj-Stanisławów około 11600 sągów 36 calowego twardego drzewa opałowego, zaprasza niniejszem dla zabezpieczenia dostawy tegoż materyału na rok jeden, a względnie na następujących lat pięć do wniesienia odnośnych ofert.

Oferować można na wszelkie gatunki drzewa opałowego, mianowicie zaś na drzewo dębowe, bukowe i grabowe bez różnicy, czy spławiane, lub nie.

Na przestrzeni Lwów-Stryj materyał ten ma być dostawiony na stacyach: Nawarja, Szczerzec, Mikołajów, Wolica i Stryj; na przestrzeni zaś Stryj-Stanisławów na stacyach: Morszyn, Bolechów, Dolina, Krechowice, Kałusz, Majdan i Bednarów.

Dostawa materyału opałowego na rok 1873, powinna być uskutecznioną dla linij Lwów-Stryj w ilości 4200 sągów do końca maja 1873, zaś na linii Stryj-Stanisławów w ilości 5800 sągów do końca października r. b. z zastrzeżeniem, że c. k. uprzyw. kolei Arcyks. Albrechta przysłużać będzie prawo odroczenia terminu dostawy rzeczonego drzewa opałowego na linii Lwów-Stryj do trzech — na linii Stryj-Stanisławów zaś do ośmiu miesięcy za dwumiesięcznem poprzedniem uwiadomieniem przedsiębiorcy.

Dalsza dostawa drzewa w ten sposób ma być przeprowadzoną, że na przestrzeni Lwów-Stryj co 3 miesiące około 2100, na przestrzeni Stryj-Stanisławów zaś w tym samym przeciągu czasu 2900 sągów dostawić należy.

Warunki szczegółowe, dotyczące dostawy drzewa wyż wspomnianego, przejrzane być mogą w Wiedniu w biurze centralnem c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta (Canova-Gasse Nr. 3) lub we Lwowie w biurze Dyrekcyi budowy téjże kolei przy ulicy Czarneckiego Nr. 4.

Oferty przyjmowane będą na całą dostawę wyż wymienioną na pięć lat, lub tylko na rok jeden, również jak i na dostawę częściową, w którym to razie odnośna przestrzeń, albo pojedyncze stacye, jako też i czas trwania dostawy, wyszczególnionemi być muszą.

Przed wniesieniem oferty, chęć ubiegania się o dostawę mający, złożyć winni w kasie austryackiego Banku ogólnego w Wiedniu (oester. allgemeine Bank, Minoritengasse Nr. 4) lub we Lwowie w kasie Banku Krajowego, wadium wynoszące 5% wartości drzewa na jeden rok dostawić się mającego, w gotówce, lub papierach publicznych obliczonych o 10% niżéj kursu giełdowego.

Oferty zaopatrzone w kwity wykazujące złożenie powyższego wadium, wnieść należy najdaléj do dnia 25 lutego 1873 r. do godziny 12 w południe do Biura centralnego c. k. kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu (Canova Gasse Nr. 3 z napisem: „Oferta na dostawę drzewa opałowego“

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta, rezerwując sobie zupełną wolność przy rozdaniu powyższéj dostawy, do uwzględnienia najniższéj oferty, obowiązaną nie będzie.

Wiedeń, dnia 31 stycznia 1873 r. 4053(2-3)

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring 30, naprzeciw c. k. giełdy.
Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościow
Polecenia dla c. k. giełdy,
wykonuje się najlepiéj ściśle według kursu dziennego. — Pokrycie kosztów 10%. — Przedłużenie najtaniéj się liczy.

☞ **Wszelkie gatunki losów i rent na wypłaty ratami.** ☜
Dom bankowy A. S. Gerstl,
Wiedeń, Schottenring N. 30. 3819(14-24)

Dnia 28 lutego 1873 r.

o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowskim c. k. Sądzie krajowym licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **Ogrodu Tenczyńskiego** realności pod Nr. 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic: Starowiślnéj i Polnéj i składa się z trzech kamienic jednopiętrowych murowanych, jednego domu parterowego murowanego, z jednéj kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z wielkiego ogrodu obejmującego około 6 morgów obszaru i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest do rozparcelowania na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67165** złr. **75** kr. wal. austr. — Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę **6715** złr. wal. austr. w gotówce lub w papierach kredytowych.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności mogą być przejrzane w registraturze sądowéj. 4050(2-10)

Ogólnego zbioru powieści J. I. Kraszewskiego

serya 6ta, a drugiego rocznika tegoż wydawnictwa serya II. opuściła prasę i została rozesłana wszystkim prenumeratorom. — Obejmuje ona tomow 5: **Czercza Mogiła**, tom I. — **Milion posagu**, tomów 2. — **Ostatni z Siekierzyńskich**, tom 1 i **Latarnia Czarnoksięzka**, Serja II. tom 1.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie (za 20 do 22 tomów) **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. —

Dla prenumeratorów **Biblioteki Powieści i Romansów** z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. Dla prenumeratorów miejscowych: kwartalnie **2** złr.

Dotychczas wyszłe dzieła zawierają:
Dwa światy, 4 tomy. — **Chata za wsią**, 3 tomy — **Poeta i świat**, 2 tomy — **Pod włoskiém niebem**, 1 tom — **Stary sługa**, 2 tomy — **Dziwadła**, 2 tomy — **Ostrożnie z ogniem**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska**. 4 tomy **Historya o bladéj dziewczynie**, 1 tom — **Ładowa Pieczara**, 1 tom — **Pamiętniki Nieznajomego** tomy 2 — **Powieść bez tytułu**, 4 tomy — **Czercza Mogiła**, 1 tom — **Milion posagu**, 2 tomy — **Ostatni, z Siekierzyńskich**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska**, (Serja II.) 1 tom.

Nowo przystępujący abonenci mogą nabyć rocznik pierwszy 22 tomy za cenę prenumeracyjną. — Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni 4043(1-?)

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w Krakowie,

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką, losowane w 36 lat,
6% na walutę austryacką, losowane w 18 lat,
5½ % na srebro, losowane w 36 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego, stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c.k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności zakładu ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego 1.000.000 złr. w. a.) §. 76.
3. Kupony płatne w walucie d. 1 maja i listopada,
" " w srebrze d. 2 stycznia i 1 lipca każdego roku jak niemniéj wylosowane listy zastawne wypłacają się bez żadnych strąceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Na koniec na zasadzie ust. z d. 2 lipca 1868 r. nr. 93 dz. pr. p.

Listy te mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.

Listy Zastawne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w Krakowie: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim; w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu; — i w celniejszych kantorach wekslowych.
w Tarnowie: w Fili Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w Wiedniu: w Kantorze Franko-Austryackiego Banku, (Wechselhaus der Franco-Oesterreichischen Bank) — Kärntnerstrasse — Wien.

3993(3-6)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.